Nr. 287. Kraków, Środa 16 Grudnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 grudnia.

Pol. Corr. dowiaduje się, iż sprawa uregulowania handlu domokrążnego (*Hausirhandel*) o co urgowało Rząd kilka Sejmów, jest od kilku miesięcy przedmiotem obszernych studyów ze strony ministerstwa handlu. Co się tyczy niektórych kwestyj, które mają być załatwione nową ustawą, zostały rządy krajowe zapytane o opinię, przyczem zawiadomiono je, iż będzie im zakomunikowany odnośny projekt ustawy celem wydania o o nim opinii w porozumieniu z Izbami handlowemi.

Wczoraj rozpoczęły się w Pradze wybory do Rady miejskiej, w których po raz pierwszy po 15 latach wzięli udział także Niemcy.

Sejm węgierski przyjął wczoraj projekt ustawy o przedłużeniu kadencyi sejmowej 215 przeciw 130 głosom za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Sejm kroacki przystąpił wczoraj do dyskusyi budżetowej. Referentem budżetu jest Miskatowicz. W imieniu rządu zaleca przyjęcie budżetu szef sekcyjny Stankowicz.

W Pirocie oczekują teraz komisyi wojskowej mocarstw, która się ma zająć oznaczeniem linii demarkacyjnej między wojskami stron zwaśnionych na czas zawieszenia broni. Anglia i Francya wysłały także do tej komisyi swych delegowanych. Rezultat tej czynności stał się w tej chwili nieco uniepewnionym. Komisya, jako czysto wojskowa, a nie polityczna, może tylko stosownym pasem neutralnym rozgrodzić wojska obu stron w tych pozycyach, jakie obecnie zajmują. Bułgarya, która, jak wiadomo, chce w warunkach rozejmu wytargować już część warunków przyszłego pokoju, pragnie, aby wojska serbskie ustąpiły z okolic Widynia, sama zaś chce zatrzymać Pirot, aby na tej okupacyi opierać przyszłe żądanie kontrybucyi wojennej, która, jej zdaniem, należy się zwycięzcy. Serbia oświadcza z góry, że przyjmie wszelkie rozporządzenie komisyi, pod warunkiem jednak, że i Bułgarya przyjmie je bezwarunkowo.

Z tej to zapewne przyczyny napisała w tych dniach *Nordd. Allg. Ztg*, że w fizyognomii sprawy wschodniej, uwydatnia się jeszcze pewien rys „problematyczny," budzący niepokój.

Jeden z wpływowych mężów stanu w Berlinie miał w tych dniach oświadczyć, że w sprawie bałkańskiej chodzi głównie o przywrócenie „europejskiego" *status quo ante*, co tak tylko rozumieć można, że wszystkie mocarstwa zgodziłyby się na pewne zmiany terytoryalne, gdyby tylko dotychczasowa harmonia europejska i opierająca się na niej gwarancya pokoju przywróconą została. Zgodnie z tem oświadczyła nawet *Nordd. Allg. Ztg*, że życzyłaby sobie z całego serca, aby się spełniła wiadomość *Timesa* o zamierzonem już uregulowaniu sprawy bałkańskiej z odstąpieniem od bałkańskiego *status quo ante*.

Medżid basza zjeżdża też do Pirotu, a celem podróży jego nie może być co innego jak sprawa rumelijska.

Ze względu na warunki przyszłego pokoju poruszoną już została w pewnych kołach myśl, aby Serbii pozostawić Widyń, Bułgaryi zaś oddać Pirot. Serbia przystałaby może na to, ze względu na korzyść, jakaby dla niej z takiej zmiany w stosunkach handlowych powstała.

Drastyczną jest wiadomość podana przez *Pester Lloyda*, jakoby w teraźniejszym serbskim gabinecie zanosiło się na scysyę. Piroczanacz i Nowakowicz pragną porozumieć się z liberalnymi a mianowicie z odcieniem Risticza i dążą do utworzenia ministerstwa koalicyjnego. Wnosićby ztąd należało, że żądza wytargowania korzystnych warunków dla Serbii sprowadza już pewne wpływowe osobistości serbskie na drogę umizgów do Rosyi. Byłby to jeden z najsmutniejszych rezultatów obecnego zatargu. Zdaje się, że korespondent belgradzki *Pester Lloyda* chce zwrócić uwagę rządu austryackiego na możliwość takiego zwrotu rzeczy w Serbii.

Niebezpieczeństwo dla Egiptu ze strony Sudanu wzmaga się z dnia na dzień. Rząd angielski zamierza podobno wysłać znaczniejsze siły do Egiptu. W kołach rządowych londyńskich obawiają się przypadkowej jakiej katastrofy, którаby w tej chwili wprawić mogła gabinet obecny w ambarasowne położenie.

W wyborach angielskich nie zyskało żadne z dwóch wielkich stronnictw stanowczej przewagi, wszelkie szanse jednak utrzymania się u steru rządu są po stronie obecnego ministerstwa lorda Salisburego. Szanse te opierają się w mniejszej tylko części na małej większości, jaką konserwatywni mieć mogą w Izbie przy pomocy Parnellitów, w przeważnej zaś części polegają one na wewnętrznem rozdarciu stronnictwa liberalnego, a mianowicie na nieprzyjaznym dziś stosunku umiarkowanych liberałów do radykalistów, których liczba powiększyła się znacznie w ostatnich wyborach.

Parnellici mając zamiar popierania obecnego gabinetu, wychodzą z przekonania, że chociaż stronnictwo liberalne czyniło im zawsze wielkie nadzieje osiągnięcia szeroko zakrojonych zamiarów, nie można się jednak od niego spodziewać ziszczenia ich, z tego mianowicie powodu, że chociażby za jego wpływem odnośne wnioski uchwalonemi zostały w Izbie niższej parlamentu angielskiego, nie przyjmie ich nigdy Izba wyższa, w której Torysowie mają dotąd szczególnie w kwestyach tego rodzaju, jak postulata irlandzkie, stanowczą przewagę. Ponieważ zaś Torysowie gotowi są także poczynić Irlandczykom pewne ustępstwa, które przyjęte być mogą przez obie Izby. Parnellici wolą uzyskać w mniejszej mierze coś rzetelnego, niż łudzić się niepewnemi nadziejami. Unosząc się tym względem rozsądnym, popierali oni już w wyborach kandydatów konserwatywnych wszędzie, gdzie szalę wyborów na ich stronę przechylić mogli, i teraz we wszystkich ważniejszych kwestyach za wnioskami gabinetu głosować zamierzają.

Wobec szerokich wymagań Parnellitów i niepewności, jakiemi ustępstwami zaspokoić ich i w zupełności pozyskać sobie będzie można, stanowisko obecnego gabinetu byłoby bardzo niepewnem, gdyby się wyłącznie na ich przyjaźni miał opierać. Nierównie ważniejszem dla niego jest znaczenie zmian, jakie zaszły w obozie liberalnym.

Między umiarkowaną częścią stronnictwa liberalnego, zostającą pod przywództwem Goschena i Hartingtona, a radykalnymi, nie było nigdy sympatyi, a nawet szczerego porozumienia. Skrajne dążności radykalistów były zawsze wstrętnemi temu prawemu, że tak powiemy, skrzydłu liberałów angielskich; radykaliści zaś byliby woleli dobijać się na swoją rękę celów, do których dążą, łudząc się łatwą u wszystkich skrajnych odcieni stronniczych nadzieją, że z czasem świat cały o ich słuszności przekonają. Węzłem, który ich na czas jakiś spajał z gabinetem Gladstona, była tylko nadzieja, że awanturnicza rzutność Premiera popchnie go z czasem ku ich dążnościom, a więcej jeszcze druga nadzieja, że dla celów swoich pozyskać z czasem zdołają ten silniej zaakcentowany odcień liberalizmu, wspierający głównie Gladstona, któremu przywodzą Karol Dilke, Bright i inni. Zawód jednak, jakiego w swem mniemaniu doznali w czasie ostatnich rządów Gladstona, wzniecił w nich większą może nienawiść ku stronnictwu liberalnemu, od tej, jaką zawsze żywili dla Torysów. Próżne były usiłowania Gladstona, który, jak to zwykł czynić, starał się znów w swych przemówieniach wyborczych obudzić w nich większe nadzieje od tych, jakie spełnić zamierza. Radykalni poznali się na tej taktyce, która z innym programem występuje w czasie wyborów, a z innym w Izbie. Nie pomogła nawet wizyta, którą Gladstone oddał przywódzcy ich Chamberlainowi w siedzibie jego. Pożądane porozumienie nie przyszło do skutku. Rozbrat stał się większym, niż poprzednio.

Bezpośrednim skutkiem tej scysyi w obozie liberalnym, był program, który Karol Dilke ogłosił na obiedzie klubu liberalnego w Chelsea. Oświadczył on tam wyraźnie, że liberalni nie dążą w tej chwili do obalenia obecnego gabinetu, że owszem wspierać go będą w tych wszystkich kierunkach, mianowicie polityki zagranicznej, na które w Anglii powszechna panuje zgoda.

Oświadczenie to jest ważnem dla obecnego gabinetu. Czy jest szczerem? to inne pytanie. Szczerem będzie niezawodnie tak długo, dopóki wewnętrzne rozterki stronnictwa liberalnego nie dozwalają mu przez czas jakiś myśleć o powrocie do władzy, szczerem tak długo, dopóki jakie niepowodzenie Salisburego w polityce zagranicznej, lub jakie narażenie się na niepopularność w polityce wewnętrznej, nie podadzą dogodnej pory do uderzenia na Torysów i obecny gabinet i nie dozwolą wzróść w tę siłę, której nadaje samo zwątlenie sił przeciwnika; szczerem nareszcie do chwili, kiedy się ukoi nieco drażliwość obecnych zawikłań w świecie politycznym i przycichną te głosy z różnych stron kraju, nawet z gron liberalnych podnoszone, że do sprostania im, z zachowaniem powagi Wielkiej Brytanii, rządy Gladstona zbytnią już okazały niedołężność.

To też gabinet lorda Salisburego pozostanie prawdopodobnie u steru, ale znając niepewność tak przyjaźni Parnellitów, jak i ofiarowanej mu przez liberalnych pomocy, zamierza podobno zaraz na wstępie zabezpieczyć sobie przynajmniej pewien zakres działania, i w celu uzyskania na niego z góry sankcyi obecnego parlamentu, przedłożyć mu cały szereg przygotowanych już programowych wniosków.

Dobrowolnie zgłaszający się sojusznik niezupełnie pewny, to rzecz niezawodna. Ale wojna między Torysami a Whigami jest odwieczną i każde z tych stronnictw utrzymuje się u steru rządu, tylko chwilową niemocą przeciwnika swego.

Rozprawy nad wnioskami jakie przygotowuje lord Salisbury, pozwolą nam dopiero ocenić warowność podstawy, na jakiej obecny gabinet stanowisko swe oprzeć zamierza.

Większa lub mniejsza siła, jaką nadadzą uchwały parlamentu gabinetowi lorda Salisbury, odzwierciedli się też niezawodnie w większej lub mniejszej energii, z jaką w polityce zewnętrznej występować będzie.

Sejm.

(10 te posiedzenie III sesyi V peryodu).

Lwów 14 grudnia.

(*H*) Marszałek krajowy, Dr Zyblikiewicz, zagaił posiedzenie o godzinie 11 minut 25 przed południem.

Na posiedzeniu obecny JE. minister skarbu, Dr Julian Dunajewski.

Nowe petycye, których spis odczytał sekretarz pos. St. hr. Badeni, przekazano właściwym komisyom, a mianowicie:

Komisyi budżetowej: Komitetu wydawnictwa dziełek ludowych o subwencyę na rok 1886; Prezydenta miasta Krakowa, imieniem gminy, o przyjęcie na fundusz krajowy połowy kosztów leczenia ubogich chorych na dur powrotny w roku 1878; Wydziału powiatowego w Brzesku, w sprawie przeniesienia na fundusz krajowy szkoły ogrodniczej Tarnowskiej, lub o wyższą dla niej subwencyę; gminy Konieczkowa, pow. Rzeszowskiego, o zapomogę na budowę szkoły; Feliksa Dymnickiego w Rzeszowie, o zapomogę na rozszerzenie budynku i utrzymanie uczniów; Aleksego Hołowy, nauczyciela w Kosztowy, o zapomogę; Stanisława Lewandowskiego, ucznia Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, o zapomogę celem ukończenia studyów; Maryi Kłodnickiej, wdowy po adjunkcie, o wsparcie; Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie o subwencyę na 3 lata po 600 złr. na utrzymanie szkoły snycerstwa w Zakopanem, i o subwencyę 400 złr. przez 2 lata na utrzymanie oddziału budowniczo-stolarskiego przy szkole snycerstwa w Zakopanem, nareszcie o zapomogę po 400 złr. przez 3 lata; sierot po b. sekretarzu Galicyjskich Stanów, Janie Bojarskim, o podwyższenie daru z łaski; Juliana Maksymowicza, nauczyciela w Starem Mieście, o zapomogę lub zaliczkę na płacę; T. Chodorowskiego, nauczyciela w Założcach, o podwyższenie płacy; Zarządu Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie o przyznanie funkcyonaryuszom bezpłatnego wiktu; Zarządu bursy imienia Kopernika w Jarosławiu, o subwencyę na rozszerzenie budynku; Józefy Piaseckiej, dyrektorki teatru prowincyonalnego, o subwencyę; Stanisława Fabiańskiego, ucznia Szkoły sztuk pięknych w Krakowie, o subwencyę; Towarzystwa bursy im. Stefana Batorego w Wadowicach, o subwencyę; Towarzystwa uczącej się młodzieży „Zdrowie" w Krakowie, o zapomogę; Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, o subwencyę; Zwierzchności gminy Burwałd górny, o zapomogę i pożyczkę bezprocentową na wybudowanie szkoły; Szymona Obusiaka, nauczyciela w Zamulińcach, o zapomogę; Józefy Zaleskiej, wdowy po majorze b. wojsk polskich, o zapomogę; Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego we Lwowie, o subwencyę; Stowarzyszenia wzajemnej pomocy filozofów na Uniwersytecie wiedeńskim, o subwencyę; Ludwika Korybuta Jakubowskiego, weterana z roku 1831, o zapomogę.

Komisyi petycyjnej: Gminy Mokre, powiatu Pilzneńskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów transportowania Maryi Dymek; Izaka Pitscha z Winnik, o odpisanie zaległej opłaty propinacyjnej; Seliga Spirera i innych przedsiębiorców dostawy szutru do robót budowniczych na drogach krajowych, o wypłatę kwoty 893 złr. z tytułu tej dostawy; Stowarzyszenia organistów o polepszenie bytu; — Andrzeja Łukaszewskiego, weterynarza w Samborze, o polepszenie bytu materyalnego; Antoniego Kucharskiego, o udzielenie mu jakiejkolwiek posady.

Komisyi prawniczej: Wydziałów powiatowych w Brzesku i Śniatynie, w sprawie wprowadzenia w życie sądów pokoju; Wydziału powiatowego w Czortkowie, o przeniesienie miejsca wyborów z kuryi większych posiadłości, z Zaleszczyk do Czortkowa.

Komisyi szkolnej: Wydziału powiatowego w Brzesku, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli; Rusinów miasta Stryja i Kałusza, o utworzenie tam szkół z językiem wykładowym ruskim; oddziałów Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu, Jarosławiu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie i Żywcu, o zmianę tytułów I, II, III i IV ustawy szkolnej z 2 maja 1873 r.; Jana Horata, emerytowanego nauczyciela, o podwyższenie emerytury; Heleny Diener, Alojzy Fiałkowskiej i nauczycieli szkół ludowych w Stanisławowie, o podwyższenie płac; konkurencyi szkolnej w Wyciążach, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi; Rady szkolnej w Wasylowie wielkim o podwyższenie płacy i o remuneracyę nauczycieli.

Komisyi bankowej: Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Wydziałów powiatowych w Brzesku, Skałacie, Trembowli, Samborze, Śniatynie, Nowym Targu, Grybowie i zwierzchności gminy Czortkowa, w sprawie rewizyi przywilejów banku austro-węgierskiego.

Komisyi kultury krajowej: Spółki wodnej dla regulacyi Nowego Brnia, w powiecie Dąbrowskim i Mieleckim, o uznanie tego przedsiębiorstwa za krajowe; Mojżesza i Gabryeli Kahane, właści-

---

POTOP

(167) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom czwarty.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ VI.

Ponieważ górale zapewnili, że na drodze do Czorsztyna o żadnych innych oddziałach szwedzkich nie słychać, orszak królewski wykręcił więc ku temu zamkowi, i wkrótce znalazł się na trakcie, po którym podróż była łatwiejsza i mniej nużąca. Jechali wśród pieśni góralskich i okrzyków: „Król jedzie! król jedzie!" a po drodze łączyły się z nimi coraz nowe kupy ludu, zbrojnego w cepy, kosy, widły i strzelby, tak, że Jan Kazimierz stanął wkrótce na czele znacznego oddziału, ludzi nie wyćwiczonych wprawdzie, ale gotowych w każdej chwili iść z nim choćby na Kraków i krew przelać za swego pana. Pod Czorsztynem przeszło już tysiąc „gazdów" i półdzikich juhasów otaczało króla.

Aż też zaczęła napływać i szlachta zpod Nowego i Starego Sącza. Ci donieśli, że tegoż ranka pułk polski pod wodzą Woyniłłowicza zbił przy samem mieście Nowym Sączu znaczny podjazd szwedzki, z którego wszyscy niemal ludzie zginęli lub potopili się w Kamiennej i w Dunajcu. Jakoż okazało się to prawdą, gdyż wkrótce na trakcie zamigotały proporczyki, zaczem sam Woyniłłowicz z pułkiem wojewody bracławskiego nadjechał.

Radośnie król powitał znakomitego, a zdawna sobie znajomego rycerza, i wśród ogólnego zapału ludu i wojska jechał z nim dalej na Spiż. Tymczasem skoczyli co tchu w koniach jezdni dać naprzód znać panu marszałkowi, że król się zbliża, aby był gotów na przyjęcie.

Wesoło i gwarno szła dalsza podróż. Napływały coraz nowe tłumy. Nuncyusz, który z obawą o własne i królewskie losy ze Szląska wyjechał, którą obawę początek podróży jeszcze powiększył, nie posiadał się teraz z radości, bo już był pewien, że przyszłość niezawodne zwycięstwo królowi, a z nim i Kościołowi nad heretykami przyniesie. Biskupi podzielali jego radość, dygnitarze świeccy twierdzili, że cały naród od Karpat do Bałtyku, tak samo jak owe tłumy, za broń chwyci. Woyniłłowicz zaś zapewniał, że po większej części już się to stało.

I opowiadał, co w kraju słychać, jaki postrach padł na Szwedów, jak już nie śmią się w mniejszej liczbie z murów wychylać, jak nawet mniejsze zameczki opuszczają i palą, do potężniejszych chroniąc się fortec.

— Wojsko jedną ręką w piersi się bije, a drugą Szwedów bić zaczyna — mówił. — Wilczkowski, który nad husarskim pułkiem Waszej Król. Mości porucznikuje, podziękował już Szwedom za służbę, a to w ten sposób, że ich pod Zakrzewem w komendzie pułkownika Attenberga będących napadł i siła naciął, ledwie nie wszystkich zniósł.... Ja z pomocą bożą z Nowego Sącza ich wyparłem, i Bóg dał znaczną wiktoryę, bo nie wiem, czy jeden żywy wyszedł.... Pan Felicyan Kochowski z piechotą nawojowską mocno mi dopomógł, i tak się im przynajmniej za owych dragonów, dwa dni temu poszarpanych, odpłaciło.

— Za jakich dragonów? — spytał król.

— A za tych, których Wasza Królewska Mość ze Szląska przed sobą wysłał. Szwedzi znienacka ich napadli, i chociaż rozproszyć nie zdołali, bo się okrutnie bronili, przecie szkodę uczynili w nich znaczną... a myśmy mało nie pomarli z desperacyi, bośmy myśleli, że się Wasza Królewska Mość osobą własną między tymi ludźmi znajdujesz, i baliśmy się, żeby jakowa zła przygoda Majestatu nie spotkała. Bóg to natchnął Waszą Kr. Mość do wysłania przodem dragonii. Zaraz się o niej Szwedzi zwiedzieli i wszędy drogi pozajmowali.

— Słyszysz, Tyzenhauz? — pytał król. — Żołnierz to doświadczony mówi.

— Słyszę, Miłościwy Panie — odparł młody magnat.

Król zwrócił się do Woyniłłowicza.

— A co więcej? co więcej? powiadaj!

— Co wiem, pewnie tego nie ukryję: W Wielkopolsce Żegocki i Kulesza dokazują. Pan Warzycki Lindorma z zamku pileckiego wysadził, Danków się obronił, Lanckorona w naszem ręku, a na Podlasiu pan Sapieha pod Tykocinem codzień w siłę rośnie. Gorzeją już Szwedzi w zamku, a z nimi razem zgorzeje i książę wojewoda wileński. Co do hetmanów, ci się już zpod Sandomierza w Lubelskie ruszyli, jawnie tam okazując, że z nieprzyjacielem zrywają. Jest tam z nimi i wojewoda czernichowski, a z okolicy ciągnie ku nim kto żyw i kto szablę w garści utrzymać może. Powiadają, że się tam ma jakiś związek przeciw Szwedom formować, w czem i pana Sapiehy jest ręka i pana kasztelana kijowskiego.

— To kasztelan kijowski także teraz w Lubelskiem?

— Tak jest, Wasza Królewska Mość. Ale on dziś tu, jutro tam.... Mam i ja do niego ciągnąć, ale gdzie go szukać, tego nie wiem.

— Głośno o nim będzie — rzekł król — nie będziesz potrzebował o drogę pytać.

— Tak i ja myślę, Miłościwy Panie — odrzekł Woyniłłowicz.

Na podobnych rozmowach schodziła droga. Tymczasem niebo wypogodziło się zupełnie, tak, że błękitu nie plamiła żadna chmurka; śniegi lśniły się w promieniach słońca. Góry spiskie roztaczały się wspaniale i wesoło przed jadącymi, i sama natura zdawała się do pana uśmiechać.

— Miła ojczyzno! — rzekł król — bodajem ci mógł spokój przywrócić, nim kości moje w twej ziemi spoczną!

Wjechali na wysokie wzgórze, z którego widok otwarty był i daleki, bo z drugiej strony obszerna słała się u stóp jego nizina. Tam ujrzeli w dole i w wielkiem oddaleniu poruszające się jakieś mrowisko ludzkie.

— Wojska pana marszałka idą! — zawołał Woyniłłowicz.

— Jeżeli nie Szwedzi? — rzekł król.

— Nie, Miłościwy Panie! Szwedzi nie mogliby od Węgier z południa ciągnąć. Widzę już husarskie proporczyki.

Jakoż po chwili, z sinawej oddali wysunął się las włóczni, barwne proporce chwiały się jakby kwiaty wiatrem poruszane; powyżej groty lśniły się nakształt płomyków. Słońce grało na pancerzach i hełmach.

Tłumy towarzyszące królowi wydały okrzyk radosny; dosłyszano go zdala, bo masa koni, jeźdźców, chorągwi, buńczuków, proporczyków poczęła poruszać się szybciej; widocznie tam ruszono z kopyta, bo pułki stawały się coraz wyraźniejsze i rosły w oczach z niepojętą szybkością.

— Ostańmy tu, na tem wzgórzu! tu pana marszałka czekać będziem — rzekł król.

Orszak zatrzymał się; jadący naprzeciw pędzili jeszcze szybciej.

Chwilami zakrywały ich przed oczyma skręty drogi lub maluśkie pagórki i skały, rozsiane po nizinie, lecz wnet znowu ukazywali się oczom, jako wąż o skórze grającej barwami, przepysznej. Nakoniec dotarli o ćwierć stai od wzgórza, i zwolnili pędu. Oko mogło ich już doskonale objąć i nacieszyć się nimi. Szła więc naprzód chorągiew husarska, pana marszałka własna, bardzo okryta i tak wspaniała, że każdy król mógłby się podobnem wojskiem poszczycić. Służyła w tej chorągwi sama szlachta górska: ludzie dobrani, chłop w chłopa, pancerze na nich z jasnej blachy, mosiądzem nabijane, ryngrafy z Najświętszą Panną Częstochowską, hełmy krągłe z żelaznemi nausznikami, grzebieniaste na wierzchu, u ramion skrzydła sępie i orle, na plecach skóry tygrysie i lamparcie, u starszyzny wilcze, wedle obyczaju.

Las zielonych z czarnem proporczyków chwiał się nad nimi, przodem jechał porucznik Wikor, za nim kapela janczarska z dzwonkami, litaurami, kotłami i piszczałkami, dalej ściana piersi końskich i ludzkich w żelazo zakutych.

Rozpływało się na ten widok wspaniały serce królewskie. Wraz za husaryą następował znak lekki, jeszcze liczniejszy, z gołemi szablami w ręku i łukami na plecach; potem trzy sotnie semenów, barwnych jak mak kwitnący, zbrojnych w spisy i samopały; potem dwieście dragonii w czerwonych koletach; potem poczty panów różnych już w Lubowli bawiących, czeladź strojna jak na wesele, trabanci, hajducy, pajucy, węgrzynkowie i janczarowie do służby przy osobach pańskich przeznaczeni.

A mieniło się to jak tęcza, a nadjeżdżało gwarnie i szumno, wśród rżenia koni, chrzęstu zbroi, huku kotłów, warczenia bębnów, dźwiękania litaurów i krzyków tak gromkich, iż zdawało się, że śnieg od nich z gór opadnie. W końcu za wojskami widać było karety i kolasy, w których widocznie jechali świeccy i duchowni dygnitarze.

Następnie wojska ustawiły się w dwa szeregi wzdłuż drogi, a zaś w środku ukazał się na białym jak mleko koniu sam pan marszałek koronny, Jerzy Lubomirski. Leciał on jak wicher ową ulicą, a za nim dwóch masztalerzy, kapiących od złota. Dojechawszy do wzgórza, zeskoczył z konia i rzuciwszy lejce jednemu z masztalerzów, sam szedł piechotą na wzgórze, ku stojącemu tam królowi.

Czapkę zdjął i zasadziwszy ją na rękojeść szabli, szedł z gołą głową, podpierając się obuszkiem, całym perłami krytym. Ubrany był po polsku, w stroju wojennym; na piersiach miał pancerz ze złotej blachy, gęsto na brzegach kamieniami wysadzany, a polerowny tak, iż zdawało się, że słońce na piersiach niesie; przez lewe ramię zwieszała mu się delia barwy ciemnej, przechodzącej w fijolet purpury z weneckiego aksamitu. Trzymał ją pod szyją sznur zaczepiony o agrafy brylantowe, któremi cała delia była naszyta; również brylantowe trzęsienie chwiało mu się u czapki, a one klejnoty migotały jako skry różnokolorowe naokół całej jego postaci, i oczy ćmił, takie od niego biły blaski.

Był-to mąż w sile wieku, postawy wspaniałej. Głowę miał podgoloną, czuprynę dość rzadką, siwiejącą, w kosmy na czole ułożoną, wąs czarny, jak skrzydło kruka, w cienkich końcach po obu stronach ust opadający. Wyniosłe czoło i rzymski nos dodawały piękności jego obliczu, lecz szpeciły je cokolwiek zbyt wypukłe policzki i oczy małe, czerwoną obwódką okolone. Wielka powaga, ale przytem niesłychana pycha i próżność malowały się w tej twarzy. Zgadłeś łatwo, że ów magnat chciał wiecznie zwracać na się oczy całego kraju, ba! całej Europy. Jakoż tak i było w istocie. — Gdzie tylko Jerzy Lubomirski nie zdołał zająć najwybitniejszego miejsca, gdzie mógł tylko dzielić się z innymi sławą i zasługą, tam rozdrażniona jego duma gotowa była położyć się w poprzek i popsuć, złamać wszelkie zabiegi, choćby o zbawienie ojczyzny chodziło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cieli dóbr Łowczówek, o regulacyę rzeki Biały; wiecu rękodzielników krakowskich w sprawie zniesienia warsztatów w zakładach karnych.

Komisyi kolejowej: Wydziału powiatowego w Horodence w sprawie budowy kolei żelaznej Horodanka-Śniatyn-Zaleszczyki; Wydziału powiatowego w Skałacie, w sprawie budowy kolei ze Stryja na Kałacharówkę, do granicy rosyjskiej; mieszkańców powiatu Rohatyńskiego, Brzeżańskiego i Podhajeckiego, o budowę kolei: Stryj-Chodorów-Rohatyn-Brzeżany, do granicy rosyjskiej.

Komisyi drogowej: Wydziału powiatowego w Trembowli o zezwolenie na pobór myta na drodze Trembowla-Budzanów z zaporą pod Budzanowem; gminy Zalesie w sprawie zmiany projektowanego kierunku drogi z Jezierzan do Kolendzian, na kierunek: Jezierzany-Zalesie-Szmankowce.

Komisyi rybackiej: Komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie o uchwalenie ustawy rybackiej według projektu Wydziału krajowego.

Wydziałowi krajowemu przekazano na wniosek St. hr. Badeniego petycye: Obszaru dworskiego w Kołtowie i gminy Kołtów, o przeniesienie sądu powiatowego z Oleska do Podhorzec; sprawa ta została już załatwioną na VIII posiedzeniu sejmowem.

Komisyi administracyjnej przekazano petycyę Wydziału powiatowego w Śniatynie w sprawie zastosowania patentu cesarskiego z 20 kwietnia 1854 do władz autonomicznych.

Sekretarz pos. St. Badeni odczytał następujący wniosek pos. Erazma Wolańskiego i tow.:

„Zważywszy, że wkrótce ugoda z Węgrami ma być odnowioną; zważywszy, że gorzelnictwo jest jedyną industryą krajową, która z powodu teraźniejszego opodatkowania jest w upadku: Sejm wzywa Rząd, aby 1) przy odnowieniu ugody z Węgrami w sprawie opodatkowania wyrobu spirytusu, zwrócił uwagę na gorzelnie rolnicze i takowym otworzył wobec gorzelni fabrycznych łatwiejsze warunki istnienia; 2) a przy nowych rokowaniach o traktat handlowy z Rumunią usunął dotychczasowe trudności wywozu spirytusu *transito* przez Rumunię.“

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Z porządku dziennego uchylono punkt pierwszy, t. j. sprawozdanie komisyi kultury krajowej o naglącym wniosku pos. Mecińskiego co do dostawy zboża galicyjskiego dla armii.

Bez dyskusyi i zgodnie z wnioskami komisyi gminnej (spraw. pos. Gorecki) uchwalił Sejm w II i III czytaniu projekta ustaw, tyczące się: zmiany § 37 ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w tym kierunku, iż zażalenia przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnej, w sprawach własnego zakresu działania, mają być wnoszone w ciągu 14 dniowego terminu od dnia ogłoszenia, lub doręczenia rozporządzenia, — tudzież zmiany § 39 statutu m. Lwowa, w tym kierunku, iż zażalenia do Rady miejskiej przeciw rozporządzeniom Prezydenta, Magistratu i innych organów gminnych, mają być wnoszone w terminie dni 14 od dnia doręczenia rozporządzenia.

Zgodnie z wnioskiem komisyi administracyjnej (spraw. pos. Henzel) uchwalił Sejm w II i III czytaniu projekt ustawy, według którego przysiołek Podlesie wyłącza się ze związku gminy Medwedowce, w powiecie Buczackim i odtąd ma ten przysiołek stanowić odrębną gminę.

Zgodnie z wnioskami komisyi administracyjnej (spraw. pos. Żarski), przeszedł Sejm do porządku dziennego: nad petycyą gminy m. Tyśmienicy o przeniesienie siedziby starostwa z Tłumacza do Tyśmienicy, tudzież nad petycyą gminy Jordanowa, o przeniesienie siedziby starostwa z Myślenic do Jordanowa, ewentualnie o utworzenie nowego starostwa Jordanowskiego.

W sprawie petycyi Wydziału powiatowego w Buczaczu o zniesienie podatku konsumcyjnego od rzezi nierogacizny, na wspólny rachunek a domową potrzebę kilku konsumentów, powziął Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi administracyjnej (spraw. pos. Chamiec) następującą rezolucyę: „Wzywa się Rząd, ażeby władzom skarbowym zalecił ściśle przestrzeganie § 3 ustępu 2 ustawy z 16 czerwca 1877 roku w myśl którego rzezie świń przedsiębrane nietylko na rachunek jednej, lecz zarówno też na wspólny rachunek kilku osób, niewykonujących żadnej z zarobkowości w § 1 ustępie 1 pod lit. a) wymienionych, nie podlegają opłacie podatku konsumcyjnego w § 1 ustępie 1 ustanowiogo, jeżeli z bydlęcia nic, oprócz słoniny, nie jest sprzedawanem w surowym stanie.“

Pos. Adam Jędrzejowicz, imieniem komisyi administracyjnej przedłożył sprawozdanie o petycyi gminy m. Sambora w sprawie rozkładu kosztów stałego kwaterunku wojska. Sprawozdanie to dzieli się na 2 części: o ile tyczy się kosztów stałego kwaterunku wojska wnosi komisya porządek dzienny, a o ile tyczy się pożyczki bezprocentowej, wnosi komisya: petycyę odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia i możliwego uwzględnienia.

Pos. Dr Zucker wnosi, ażeby ze względu na ważność przedmiotu, Sejm przedmiot ten uchylił na razie z porządku dziennego, kazał wydrukować sprawozdanie komisyi administracyjnej i sprawozdanie to traktował równocześnie z analogicznemi petycyami miast Lwowa i Krakowa.

Wniosek Dra Zuckra został przyjęty.

W końcu poseł Merunowicz przedłożył sprawozdanie komisyi petycyjnej w przedmiocie podania p. Władysława Gniewosza i towarzyszy o spowodowanie wydania przepisów umożliwiających przesyłanie należytości rządowych do urzędów zapomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności, lub zwykłych listów pieniężnych. Uchwalono rezolucyę: „Wzywa się Rząd, aby w drodze właściwej wydał przepisy, umożliwiające przesyłanie należytości rządowych do c. k. urzędów za pomocą przekazów pocztowych, przekazów pocztowej kasy oszczędności, lub zwykłych listów pieniężnych, a to w ten sposób, by c. k. Urząd, otrzymawszy kwotę przekazaną lub w liście się znajdującą, obowiązanym był przysłać pokwitowanie przesyłającemu gotówkę.“

Przystąpiono wreszcie do wyboru komisyi dla rozpatrzenia projektu ustawy o uregulowaniu prawa rybołowstwa, i komisyi dla spraw kolejowych. Rezultat wyborów podaliśmy już wczoraj w telegramach.

Pos. X. Sieczyński z tow. złożył do laski marszałkowskiej wniosek w sprawie zmiany przepisów co do użycia grzywien, ściąganych za nieposyłanie dzieci do szkoły. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Koniec posiedzenia o godzinie 12 m. 25 w południe. Następne posiedzenie we środę. Na porządku dziennym między innemi: Pierwsze czytanie znanych wniosków pos. Merunowicza o sądach pokoju; X. Sawy o użyciu dodatków do podatków bezpośrednich; E. Wolańskiego o gorzelniach rolniczych i wywozie spirytusu. Drugie czytanie naglącego wniosku pos. Męcińskiego w sprawie dostawy zboża galicyjskiego dla armii; sprawozdania komisyi petycyjnej i sprawy mytnicze.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 grudnia.

(*S. K.*) Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było bez znaczenia. Z powodu wyjazdu posła Męcińskiego, jedyny zajmujący przedmiot, to jest sprawa dostaw zboża dla intendentury wojskowej, usuniętą została z porządku dziennego. W skutku tego wyjaśnienia, które dać ma Namiestnik, także odłożone zostały do środy. Na posiedzeniu obecnym był przybyły rano minister skarbu, Dunajewski, oraz ks. Adam Sapieha, który pomimo dziesięciodniowego urlopu, przychodzi do Izby. Jutro odbędzie się posiedzenie Koła, na którem poruszone być mają sprawy agraryjne; jeżeli to nastąpi, życzyćby sobie należało, aby nie parafrazowały one znowu życzeń i żądań już dawno postawionych w Sejmie i Radzie państwa, lecz żeby dotknęły istotnej samopomocy, to jest tej strony sprawy, którą kraj mógłby sam, lub raczej w granicach kompetencyi ustawodawczej Sejmu załatwić. Słowem, żeby tych obrad konkluzyą nie były petycye, ale postanowienia, jeżeli pożyteczne i praktyczne powzięte być mogą.

Jutro odbędzie się także posiedzenie klubu prawicy. Na poprzedniem, któremu przewodniczył wice-prezes hr. Golejewski, dano upoważnienie p. Erazmowi Wolańskiemu do postawienia wniosku w sprawie gorzelnianej, który też dziś wszedł do Izby, a za którym we środę przemawiać będzie szanowny wnioskodawca.

Ukonstytuowanie się klubu lewicy, który dziś pierwsze odbył posiedzenie, nie sprawiło w kołach poselskich wrażenia. Żywioły, które do niego wstąpiły, lub wstąpią, w liczbie co najwięcej dwudziestu członków, i tak spokrewnionemi były oddawna ze sobą, a było to poniekąd dla nich rzeczą miłości własnej, przynajmniej pozornie i na zewnątrz okazać, że zdolnemi są do zjednoczenia się nominalnego i do przyjęcia jakiejkolwiek organizacyi.

Niemoc dotychczasowa w tej mierze stawała się zbyt dotkliwą śmiesznością. Co się tyczy istotnej łączności i zgody tych żywiołów, przyszłość dopiero i praktyka okażą, o ile one trwałemi i rzeczywistemi być mogą; a dziś już w klubie tym zasiadają semici i anti-semici. Co się tyczy ogólnych stosunków sejmowych, to powstanie klubu lewicy posłuży do wyjaśnienia położenia i stanowiska innych klubów. Pewna wygodna dwuznaczność stanie się trudniejszą do zachowania. Jak już wiecie, prezesem klubu lewicy jest radca dworu, Euzebiusz Czerkawski.

Wniosek p. Romańczuka w komisyi szkolnej załatwiony; wniesie ona w sposób nieco skomplikowany, aby Rada szkolna zaprowadziła szkoły średnie z wykładem ruskim tam, gdzie na dwanaście tysięcy ludności jest trzy tysiące Rusinów, ale tam tylko, gdzie już jest więcej, niż jedna szkoła z polskim wykładem, oraz w zasadzie odwrotnie, gdyby się podobny odwrotny znalazł stosunek. Co się tyczy gimnazyum, komisya poleci, aby rząd upatrzył miejsce, gdzie ma ono być najwłaściwiej z wykładem ruskim zaprowadzone i na rok przyszły zdał w tej mierze sprawę Sejmowi.

W komisyi budżetowej toczą się rozprawy nad absolutoryum dla Rady szkolnej.

Rozkład sesyi sejmowej, postanowione jej odroczenie 21 b. m. i ponowne zwołanie już d. 29 b. m., dla nikogo wygodnemi nie są i świadczą, że wszelkie względy poboczne usuniętemi zostały, a że Marszałek i prezesowie komisyj jedynie powodowali się chęcią zużytkowania, nawet może ponad miarę potrzeby, czasu pozostawionego obradom sejmowym.

Wczorajsza wielka recepcya u Marszałka Zyblikiewicza, w pięknych apartamentach gmachu sejmowego, ozdobionych *Unią* Matejki i innemi dziełami mistrzów naszych, przedstawiała zarówno malowniczy, jak zajmujący widok. Czoło jedynego dziś społeczeństwa polskiego, posiadającego publiczne życie własne i narodowe, znajdowało się tam i czuć to było, widnem to było, a właśnie stanowiło to urok i rys charakterystyczny zgromadzenia.

Bez różnicy stronnictw i pomimo nieuniknionych politycznych i parlamentarnych zapasów, wszyscy czuli się tam na wspólnym narodowym gruncie u Marszałka krajowego i męża, co tak bardzo zaznaczył i zaważył w trudach, pracach i walkach, mających na celu zdobycie, zapewnienie i ustalenie tego gruntu.

We środę odbędzie się wielkie wieczorne przyjęcie w Namiestnictwie dla ministra Dunajewskiego. W sobotę zaś składano liczne, a serdeczne życzenia p. Namiestnikowej, jako w dzień jej imienin.

Nowa dyrekcya teatru krakowskiego pocieszyć się może — jeżeli wogóle pociechą nazwać to można — bo jak wszędzie w tym roku, nawet w Paryżu, tak i tu uczęszczanie do teatru wiele pozostawia do życzenia. Wyjątek stanowi operetka *Gasparone*, zupełnie przyzwoicie wystawiona, a która wciąż jeszcze ściąga publiczność. Wogóle publiczność tutejsza jest przedewszystkiem o wiele liczniejszą, niż krakowska, następnie jest bardziej różnorodną, a więc niezawsze i nieodmiennie tą samą, jak w Krakowie; nareszcie jest ona dla teatru nieco uprzejmiejszą. Są tu we święta i niedziele przedstawienia popołudniowe po zniżonych cenach, które nie dałyby się z pewnością w Krakowie zaprowadzić, zwłaszcza bez wielkiego uszczerbku wieczornych. Przedstawienia dramatu, które widziałem dotąd: *Doktor Faustyna* i *Montjoy*, były zupełnie poprawne, a w granicach rozsądnych wymagań, miarkowanych warunkami, w jakich scena narodowa znajduje się u nas w Galicyi, nie można im robić ani zbyt licznych, ani istotnie motywowanych zarzutów. Ogólna fizyonomia sceny jest dobra i obiecująca, szczegóły niektóre zupełnie zadawalające, inne pozostawiają nieco do życzenia; ale byłoby złudzeniem, lub złą wiarą żądać w warunkach, o których wyżej mówię, doskonałości.

Lwów 14 grudnia.

(=) Przesyłam wam dokładny tekst rezolucyj, uchwalonych przez komisyę szkolną w sprawie wniosku Romańczuka.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I) Wzywa się c. k. Rząd, aby w gminach miejskich, w których nie licząc osobnych szkół żeńskich, jest dwie lub więcej szkół ludowych publicznych, a w których najmniej 3000 ludności używa języka ruskiego względnie polskiego jako towarzyskiego, nie będącego jednak językiem wykładowym w owych szkołach ludowych, przeprowadził urządzenie szkoły ludowej z tymże językiem wykładowym, jeżeli tylko z dochodzenia, przedsięwziętego w myśl art. 4, 10 i 11 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873 (Dz. u. kr. l. 250) okaże się, że w gminach tych przebywa dostateczna ilość rodziców, pragnących dzieci swe posyłać do takiej szkoły.

II) Wzywa się c. k. Rząd, aby w wschodniej części naszego kraju założył nowe gimnazyum, w któremby w myśl art. VII ustawy krajowej z dnia 22go czerwca 1867 zaprowadzonym mógł być język wykładowy ruski.

III) Wzywa się c. k. Rząd, aby w myśl art. V lit. c. ustawy krajowej z dnia 22go czerwca 1867 w szkołach średnich naukę języka polskiego i ruskiego zaprowadził o tyle jako obowiązkową, iżby tylko na wyraźne żądanie rodziców uwalniano uczniów w szkołach średnich z językiem wykładowym polskim od nauki języka ruskiego, w szkołach zaś średnich z językiem wykładowym ruskim od nauki języka polskiego.

Lwów 14 grudnia.

Komisya gminna postanowiła nie załatwiać merytorycznie wniosku p. hr. Władysława Koziebrodzkiego o zmianę § 26 gminnej ordynacyi wyborczej, lecz przekazać sprawę Wydziałowi krajowemu, celem zbadania praktycznej doniosłości i przedstawienia wniosków na najbliższej sesyi sejmowej. Jestto wyjście, wskazane merytorycznem znaczeniem wniosku, który wprowadzając zasadę absolutnej większości głosów do gminnego systemu wyborczego, stanowiłby w naszych stosunkach zmianę zbyt ważną, żeby ją od razu zadekretować można. Na pozór wszystko przemawiać się zdaje za wnioskiem wprowadzenia zasady absolutnej większości do gminnego systemu wyborczego, głównie zaś wzgląd na jednolitość postępowania wyborczego we wszystkich wyborach i na wszelkie możliwe zabezpieczenie postulatu, że do reprezentacyi powinni dostawać się ludzie najgodniejsi zaufania publicznego. Ze stanowiska teoryi trudną jest argumentacya za utrzymaniem dzisiejszego gminnego systemu wyborczego, w którym względna tylko większość rozstrzyga, który zatem dopuszcza do tego, że cząstka głosujących samą solidarnością pokonuje kilkakrotną nieraz większość, która rozbiła się na drobne partyjki. Ze stanowiska praktycznego jednak, które w komisyi znalazło należyte uwzględnienie, rzecz całkiem inaczej się przedstawia. Co najmniej, wątpliwą jest rzeczą, czy system absolutnej większości ukróciłby tę przewagę, jaką dziś szczególnie w małych gminach miejskich posiada garstka dobrze zorganizowana i solidarnie głosująca. Gdzie bowiem większość wyborców tak jest niedołężna, że idzie do wyborów bez planu, tam można przypuścić, że pobitą zostanie zawsze. W pierwszem głosowaniu rozstrzeli swoje głosy, w drugiem stanie już nielicznie, a do trzeciego ściślejszego głosowania w danym razie wcale się nie zgłosi. Praktyka wykazuje, że owa większość wyborców rozbita i wskutek tego pokonywana przez mniejszość solidarną, grzeszy taką indolencyą, że już jednokrotne głosowanie uważa za jakąś napaść, a zmianę zniewalającą do dwukrotnego głosowania w razie rozbicia się głosów, uważałaby nie za cenną akwizycyę prawną, lecz za nową napaść. Dalszym argumentem przeciw zasadzie absolutnej większości w wyborach gminnych jest ze stanowiska praktycznego wzgląd na nieuniknione prawie skomplikowanie aktów wyborczych. Już dziś wybory gminne ze swojemi reklamacyami, rekursami, protestami, skargami itd. zaprzątają władze nie mało i opóźniają ukonstytuowanie się nowo wybranej reprezentacyi. Kilkakrotne głosowanie byłoby w wielu wypadkach kilkakrotnem pomnożeniem przyczyn i powodów do wszystkich tych reklamacyj. Zwolennicy systemu absolutnej większości przytaczają, jako argument okoliczność, że już dwie prowincye austryackie (dolna Austrya i Szląsk) zaprowadziły tę zmianę. Praktykom argument ten nietylko nie trafia do przekonania, lecz owszem budzi większe jeszcze wątpliwości. Rozumują bowiem tak, że skoro zmiana mająca za podstawę wzrost intelligencyi i świadomość publicznych praw i obowiązków dopiero w dwóch prowincyach i to najwyżej rozwiniętych została zaprowadzona, to Galicyi wcale jeszcze nie potrzeba spieszyć się z innowacyą. Wobec tych wszystkich wątpliwości, wniosek przekazania sprawy Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania, wydał się większości komisyi najwłaściwszym. Można przypuścić, że taka sama opinia objawi się w pełnej Izbie.

Dwukrotnie Sejm domagał się zmiany ustawy państwowej o swojszczyźnie w tym kierunku, aby dłuższe przebywanie w gminie stanowiło tytuł do przynależności. Rząd zastanawiał się nad tą kwestyą i uznał, że taka reforma nie jest wskazaną.

W zeszłym roku Sejm żądał wysłania leśników kosztem państwa za granicę dla nabycia wiadomości w dziale zabudowywania potoków górskich. Minister rolnictwa zwrócił uwagę, że dziś wysyłanie techników leśnych za granicę jest już zbytecznem, gdyż inżynierowie austryaccy, którzy przed trzema laty badali w południowej Francyi systemy zalesienia i zabudowania potoków górskich, uczynili wynik swoich studyów przystępnym dla ogółu techników. W Villach i w Cieszynie istnieją dwa państwowe oddziały techniczno-leśne, gdzie w danym razie wolontaryusze mogą poznać to wszystko, co przyniosły studya już dokonane.

Wiedeń 13 grudnia.

(?) Leży to w naturze ludzkiej, a przedewszystkiem w naturze Polaka, że łatwiej znosi największe nieszczęście, jeżeli ma współtowarzysza w cierpieniu. Chcę więc rolnikom, rozjeżdżającym się obecnie z wiecu we Lwowie, przynieść choćby pewną ulgę w strapieniu i zwracam uwagę jego członków na sprawozdanie Izby handlowej wiedeńskiej za rok 1884. Izba handlowa wiedeńska zaznacza w sposób najdobitniejszy, że tak świetny niegdyś handel zbożowy Wiednia podupadł. Jako przyczyna, okazuje się wysokość taryf kolejowych, konkurencya z Węgrami i otwarcie nowych dróg, jak kolej arulańska i inne.

Inny jeszcze fakt dowodzi, że stan rolniczy w Austryi niższej musi się znajdować w krytycznem położeniu. Chodziło niedawno w sejmie niższo-austryackim o utworzenie banku hipotecznego krajowego. Okazało się jednak z tabuli krajowej, że własność ziemska prowincyi jest tak obdłużoną, że nie daje ona, po odciągnięciu długów, odpowiedniej gwarancyi. Nieobdłużone były tylko dobra cesarskie, lasy kameralne i fideikomisya.

Smutna to jest pociecha dla nas, ale w każdym razie dowodzą tego rodzaju fakta, że marszałek Zyblikiewicz mówiąc przy otwarciu Sejmu o naszem, w porównaniu do Zachodu korzystniejszem położeniu pod względem rolnictwa, mówił, jak zawsze, na podstawie pewnych danych.

Podczas gdy we wszystkich krajach interesa ekonomiczne stają na pierwszym planie, w Czechach zajmuje sprawa językowa wszystkie umysły. Obok *lex Clam* i *lex Kwiczała* — połączenie słowa *lex* z nazwiskiem wnioskodawcy jest szczególniej w drugim wypadku barbarzyństwem językowem — występuje na pierwszy plan wniosek Plenera, dotyczący odgraniczenia językowego w Czechach. Na wniosek podobny można było być przygotowanym, chociaż, sądząc z artykułów dzienników ultranarodowych niemieckich, projektowano z początku powtórne postawienie wniosku z 16 września z. r., dążącego do podziału Czech na dwie odrębne prowincye. Wniosek Plenera jest, trzeba to przyznać, skromniejszym. Podczas gdy wniosek zeszłoroczny domagał się podziału władz krajowych tak administracyjnych, jak i sądowniczych, ogranicza się wniosek Plenera na żądanie podziału sądu praskiego wyższego i odpowiednie odgraniczenie narodowe pojedynczych powiatów i obwodów sądowych. Wniosek ten grzeszy, jak wszystkie wnioski tego rodzaju, tem że chce w drodze prawodawczej unieruchomić ludność Czech.

Tam, gdzie jest ciągła fluktuacya ludności — gdzie jeden szczep dotyka bezpośrednio drugiego, trudno jest oznaczyć raz na zawsze, albo choćby tylko na jakiś dłuższy przeciąg czasu, gdzie ma się zaczynać panowanie jednego szczepu, a gdzie drugiego.

Takie wyłączenie pewnych obwodów i powiatów czeskich i uznanie ich za czysto niemieckie, dałoby się jedynie wtedy przeprowadzić, gdyby równocześnie zniesiono prawo wolnego osiedlania się, służące wszystkim obywatelom austryackim. Trzebaby najpierw tę ustawę zasadniczą znieść, a dopiero wtedy będzie można w krajach z mięszaną ludnością z pewnym rodzajem słuszności żądać, ażeby pewien obwód, lub powiat, uznano za należący wyłącznie do jednego lub drugiego szczepu.

Z ostatnich zajść między Plenerem a Drem Knotzem, możnaby wyciągnąć ten wniosek, że narodowcy niemieccy *der schärfsten Tonart*, uznają wkrótce wniosek Plenera za niedostateczny i sami wznowią wniosek podziału Czech w formie z roku zeszłego znanej.

Ze zdumieniem wyczytałem w dziennikach lwowskich, a mianowicie w *Gazecie Narodowej* i *Dzienniku Polskim* wzmiankę, donoszącą o przybyciu do Lwowa ajenta dziennika *Wiener Allgemeine Zeitung* i zachęcającą do przedpłaty na to pismo. Zapewne w kołach lwowskich nie jest wiadomem, że dziennik wzmiankowany przeszedł w ostatnich czasach w inne ręce i że zaczął od pewnego czasu kroczyć, tak względem nas, jak i wogóle względem Słowian austryackich, torami, wydeptanemi przez *Neue Freie Presse* i *Deutsche Ztg.* Zachęta do prenumeraty na to pismo jest więc ze strony dzienników polskich co najmniej dowodem zbytniej szlachetności.

N. Pan postanowieniem z dnia 26go listopada b. r. zatwierdził wybór Jerzego Seweryna hr. Dunin Borkowskiego, c. k. szambelana, na prezesa Rady powiatowej w Trembowli.

Czytamy w *Przeglądzie*:

„Przemówienie prof. Bilińskiego na wiecu rolniczym nie było podane dokładnie w dziennikach, a nawet błędnie, pominięto mianowicie, iż ono było przeważnie krytycznem, a dopiero w tem świetle nabierają wnioski prof. Bilińskiego właściwego charakteru.

I tak:

1) w sprawie ceł wyjaśnił p. Biliński najprzód, iż błędnie przedstawiały dzienniki odnośne rozprawy z Koła Polskiego. Z wyjątkiem jednego, czy dwóch posłów, wszyscy byli za cłami, sądziła jednak mniejszość, iż wobec zapowiedzi ceł w mowie tronowej i odnośnego ustępu adresu, rezolucya proponowana w Kole była nie na czasie.

2) Przechodząc do rezolucyi komitetu wiecu, zaznaczył p. Biliński, iż ona w swem brzmieniu, by „jak najrychlej“ zaprowadzono cła na wszystkich granicach, jest niewykonalną, gdyż traktat z Rumunią upływa dopiero z końcem czerwca 1886. Powinienby więc komitet w celu zapobieżenia złudzeniom rolników, wyrazić ten fakt w osobnej rezolucyi.

3) W sprawie podatków zaznaczył przedewszystkiem p. Biliński, iż komitet niesłusznie się powołuje na pomoc urzędową z r. 1873 w sumie 100 milionów. Bo najprzód przeznaczono wtedy na dotkniętych przesileniem nie 100 milionów, lecz 80 milionów, a powtóre nie darowano ich, lecz w części użyto ich na budowę kolei Istryjskiej i Tarnowsko-Leluchowskiej, a w części dotowano kasy zaliczkowe, wypożyczające o 2% nad stopę procentową bankową.

4) Co do opustu podatku, zwrócił p. Biliński uwagę, iż teoretyczne żądanie opustu, bez oznaczenia czasu i wysokości, nie miałoby praktycznego znaczenia. Jeżeli więc inicyatorowie wiecu mają rzeczywiście nadzieję, do pomożenia rolnictwu w tym kierunku, to winniby zaraz na r. 1886 żądać 25%.

5) Co do opustów dalszych, podniósł p. Biliński, że one są możebne ze stanowiska państwa jedynie „w miarę“ przeprowadzenia reformy podatków bezpośrednich. Przy tej sposobności zaś przypomniał, że rząd w roku 1883 przedłożył projekta takiej reformy, co do których walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego oświadczyło się na wniosek p. Bilińskiego, jako referenta, przychylnie. Wszelako z winy prawicy, która miała w komisyi podatkowej Rady państwa większość, projekta te nie zostały wcale załatwione. Gdyby się to nie było stało, mielibyśmy dziś źródło pokrycia ubytku z podatku gruntowego.

6) W końcu zwrócił p. Biliński uwagę, iż w niedoszłej noweli należytościowej, rząd i prawica pragnęły obniżyć opłaty od przenoszenia nieruchomości mniejszych. Wypadałoby więc z uwagi na ten ciężar wieśniaków, żądać obniżenia tych opłat „w miarę“ zaprowadzenia podatku giełdowego.

W dyskusyi szczegółowej komitet przyjął opust 25%, resztę zaś wniosków p. Bilińskiego zwalczał z ogromną namiętnością i wśród oklasków zgromadzenia p. Stanisław Dzieduszycki, głównie z uwagi na to, iż żądały opustu jedynie „w miarę“ reformy innych podatków. Opust dla włościan pominięto zupełnie.

P. Biliński cofnął wskutek tego swoje wnioski i, o ileśmy uważali, wyszedł zaraz tak, że nie był obecnym przy uchwale wysyłania deputacyi.“

W sprawie sporyszowej.

Sądząc, że wszelkie uwagi o sporyszu mogą być w danym razie pożyteczne i przyczynić się w pewnym przynajmniej stopniu do rozjaśnienia sprawy sporyszowej, obchodzącej dziś tak szerokie koła naszej społeczności — udał się jeden z redaktorów naszego pisma do p. Gustawa Barucha, znanego właściciela fabryki młynów parowych w Podgórzu i prosił go o niektóre wyjaśnienia. Z całą uprzejmością uczynił p. Baruch temu życzeniu zadość i odpowiedział na zadane sobie pytania w następujący sposób:

Pyt. Czy żyto da się zupełnie oczyścić ze sporyszu?

Odp. Nie, a to z tego powodu, gdyż znaczna część sporyszu ma taki sam kształt i równą ciężkość, jak żyto.

Pyt. Czy żyto dostarczone do młyna bywa przed mełciem ze sporyszu oczyszczane i w jaki sposób?

Odp. Żyto przed mełciem nietylko bywa, ale musi być oczyszczane od przymieszek, chwastu, ziarn zepsutych, zrosłych, a zatem lżejszych od zdrowych, z kąkolu, wyki, sporyszu i t. p. Oczyszczenie to dokonuje się za pomocą t. zw. cylindrów, pokrytych obiciem drucianem, aspiratorów, oczyszczających zboże od ziarn lżejszych i plew, tryerów, które wykę i kąkol zupełnie oddzielają; dalej przyrządów oczyszczających ziarno z prochu i śniedzi, a w końcu przepuszczając ziarno przez przyrząd zaopatrzony w szczotki, oczyszcza się je z pyłu na zewnątrz i w zagłębieniach się znajdującego. Po odbyciu tego procesu następuje dopiero żubrowanie zboża.

Pyt. W młynach Pańskich odbywała komisya wojskowa próbę oczyszczenia żyta, zakwestyonowanego z powodu rzekomo znacznej przymieszki sporyszu, i wykazało się, iż na 100,000 gramów żyta, pozostało po oczyszczeniu jeszcze 21·40 gr. sporyszu?

Odp. Tak jest, próba taka odbyła się u mnie i istotnie ten rezultat wykazała. Winienem jednakowoż dodać, iż owa komisya zaskoczyła mnie niejako, gdyż na jej wezwanie oczyszczenia tego dokonywałem właśnie w chwili, gdy zajęty byłem przeistaczaniem wszelkich przyrządów młynarskich w moich fabrykach i gdy 2/3 maszyn, wyłącznie do czyszczenia zboża przeznaczonych, z ruchu już usunięte, ale nowemi jeszcze nie zostały zastąpione. Dzisiaj po uzupełnieniu przyrządów i wstawieniu najnowszych maszyn, wyłącznie do czyszczenia zboża sprowadzonych, mogę zaręczyć, iż oczyszczenie tego samego żyta wykazaćby musiało o 50% mniej sporyszu, niż podczas owej próby.

Pyt. Czy przy mełciu odpada jeszcze jaka część sporyszu?

Odp. Przy mełciu odpada 15% otrąb, a 3% na manko, a ztąd na 100 kilo żyta pozostaje się 82% mąki razowej na chleb wojskowy. Sądzę też, że i w owych 18% odpadku znajdować się musi także pewna cząstka sporyszu. Wziąwszy więc na uwagę, iż za pomocą nowych przyrządów oczyścić się da żyto tak, iż na 100,000 gramów pozostanie prawie tylko 10 gram. sporyszu, że dalej pewna cząstka sporyszu odpada z otrębami i że niewątpliwie szkodliwość sporyszu traci na sile wskutek wypieku chleba przy temperaturze 280° Cel., a z drugiej strony zważywszy, iż ze 100 kilo mąki jest 135 kilo chleba, a jedna racya chleba żołnierskiego waży 840 gramów, przeto łatwo będzie obliczyć, jak minimalna cząstka sporyszu pozostaje w bochenku chleba żołnierskiego.

Pyt. Czy na podstawie Pańskiej długoletniej praktyki młynarskiej, mógłbyś Pan poznać w samej mące małą ilość sporyszu?

Odp. Żadną miarą.

Pyt. Czy owo żyto, które dała Panu komisya wojskowa do próbnego oczyszczenia, byłbyś Pan z czystem sumieniem oddał do mełcia i czy następnie z uzyskanej mąki byłbyś bez żadnej obawy wypiekał chleb?

Odp. To samo pytanie zadał mi członek komisyi wojskowej Dr Miksz, i odpowiedziałem mu stanowczo, a powtarzam to także wobec Pana, iż taki gatunek żyta, jaki mi na próbę do oczyszczenia dano, bez wahania się, bez wszelkiej obawy i biorąc na siebie wszelką odpowiedzialność, oddałbym do mełcia i z uzyskanej z niego mąki wypiekałbym chleb. Wszak mogę śmiało powiedzieć, iż od lat 20, odkąd zostałem właścicielem młynów i piekarni parowej, takie żyto oddaję do mełcia i z takiej mąki chleb wypiekam. Corocznie konsumuje publiczność mego chleba 25 do 30,000 centnarów, a jednak nigdy ani od władz sanitarnych, ani też od pojedyńczych osób nie doszły mnie żadne skargi, jakoby spożywanie tego chleba pociągało za sobą jakieś szkodliwe zdrowiu następstwa.

Pyt. Czy Pan otrzymywałeś kiedy z magazynów wojskowych żyto do wymełcia?

Odp. Przez lat ośm wymielam rocznie blisko 14,000 metr. centr. żyta dla załogi krakowskiej.

Pyt. Czy w dawniej dostarczanych z magazynów wojskowych partyach żyta była mniejsza ilość sporyszu, aniżeli przy odbytej próbie z ową zakwestyonowaną partyą żyta i czy wogóle poprzednio na ten sporysz zwracano uwagę ze strony wojskowości?

Odp. Mogę stanowczo stwierdzić — że w partyach żyta do mełcia mi dostarczonych, znajdował się sporysz co najmniej w tym samym stosunku, jeżeli nie w wyższym, na co jednak ze strony władz wojskowych nie zwracano uwagi i żadnej próby ze zbożem dla przekonania się o ilości sporyszu u mnie poprzednio nie robiono. Przy tej sposobności dodam jeszcze, iż przed dwoma laty w obecności p. Wincentego Tilla, właściciela młynów parowych i piekarni w Bruku nad Murą, przedstawiłem nadintendantowi oddziału XII w ministerstwie wojny w Wiedniu chleb razowy, wyrobiony z mąki żytniej, mełtej w naszych młynach i wypiekany w naszych piekarniach, i wówczas nasz gatunek chleba uzna-

...ny został za znacznie lepszy, aniżeli ten, który równocześnie założe wiedeńskiej z rządowej piekarni do spożycia rozdzielano. O sprawie tej świadczyć może Dr Heilsberg, poseł do Rady państwa, właściciel dóbr i lekarz praktykujący w Styryi.

Pyt. Czy Pan sądzi, iż poruszona przez wojskowość sprawa sporyszu, może zaszkodzić handlowi zbożowemu w Galicyi i utrudnić sprzedaż tego zboża na targach?

Odp. Sądzę, że może zaszkodzić, a nawet wykluczyć je z targu zbożowego. Przekonałem się o tem, gdy przed kilkoma dniami będąc w Prusiech, zostałem zapytany przez pierwszorzędnych młynarzy tamtejszych: „Co się u was dzieje, wy macie zatrute zboże?" Odparłem ten zarzut i wyświetliłem należycie całą sprawę, ale mimo to rzecz cała nabrała już pewnego rozgłosu po za granicami kraju, a niekorzystne uwagi o naszem życie rozbiegły się w przesadnej formie po świecie. Leży tedy w interesie naszego rolnictwa i handlu zbożowego, aby ta niekorzystna opinia o naszem życie w sposób stanowczy została uchyloną i to przez organa rządowe i wojskowe, na których oświadczeniu mogłyby sfery kupieckie zupełnie polegać.

Na tem zakończyła się rozmowa o sporyszu, a podaliśmy takową najwierniej, gdyż zawiera ona w każdym razie kilka ważnych szczegółów i wskazówek.

Słowiańskie Tow. Dobroczynności.

W dniu 3 b. m. odbyło się w Petersburgu posiedzenie „Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności." Posiedzenie to miało charakter na wskróś polityczny.

Sala „dumy" petersburskiej była przepełniona. Byli obecni p. Durnowo, towarzysz ministra spraw wewnętrznych, arcybiskup Kazański Paladyusz, hr. Ignatiew, b. ambasador w Konstantynopolu, znany w Warszawie jenerał Dandeville, głośny niedawno wódz serbski jenerał Czerniajew v. Rosenheim i inni — i... dumy publiczności.

Pierwszy przemówił p. Durnowo temi słowy: „W kwietniu, podczas uroczystości apostołów słowiańskich, nie przypuszczaliśmy, że nie upłynie pięciu miesięcy, a kwestya słowiańska ozwie się na nowo, i że wrócimy do traktatu Sanstefańskiego, najdostojniejszego promotora którego tutaj wśród siebie widzimy. (*Grzmiące oklaski, hr. Ignatiew wstaje i kłania się na wszystkie strony*). Wypadki szybko po sobie następujące, stargały traktat berliński, który poszarpał siły tamten. Na nieszczęście, pierwsze czyny kierowników przewrotu filipopolskiego, kazały przypuszczać, że zaszedł on nie w porę i nie tyle w widokach słowiaństwa, ile z osobistych pobudek kierowników.

„I przypuszczenia te okazały się słuszne. Przewrót wywołał bezcelową wojnę bratobójczą, choć winni temu nie uczestnicy tych wypadków, ale postronni wrogowie, którzy popchnęli młode narody na rzeź. Król Milan, podbechtany przez najgorszych wrogów jedności słowiańskiej (*grzmiące, przeciągłe oklaski*), wszczął wojnę, w celu ujarzmienia braci Bułgarów, — ale Bułgarowie wynieśli przed nim bohaterów Szypki i Plewny (*grzmiące oklaski*), zwyciężyli Serbów i okazali się godnymi zwycięzcami. Wojna ta pociągnęła stosunkowo ofiary ze strony obu. Wiemy, że naród serbski nie odpowiada za wojnę, przeklęta polityka Milana, i winszujemy..., pragnące podobno przez..., Towarzystwo wysłało 10,000 fr. do Zofii na ręce metropolity Klemensa i do Belgradu na ręce p. Risticia. Tak na wysłanie ofiar, jak i oddziałów sanitarnych, uzyskane zostało Najwyższe zezwolenie."

Zatwierdzenie żądanego kredytu, uchwalone zostało przy grzmiących oklaskach, poczem jenerał Durnowo przeczytał Najwyższy reskrypt o drużynach bułgarskich. Reskrypt ten przyjęto okrzykami: „hurra! Hymn! Hymn!" Wtedy chór wykonał hymn Lwowa, wśród ciągłych okrzyków. Jenerał Durnowo mówił dalej:

„Słowa te Dzierżawnego Wodza stanowią oczywiste stwierdzenie solidarności między Rosyą i wszystkiemi bez wyjątku narodami słowiańskiemi. Są one obok tego zwiastunem nowej ery dla plemion słowiańskich.

„Jestem przekonany, że teraz, kiedy zajdzie potrzeba, my wszyscy Słowianie, na wezwanie cesarza rosyjskiego, staniemy dokoła jego osoby i gotowi będziemy dać cały majątek, życie, krew, i jak przodkowie nasi w r. 1812 wykrzykniemy: „Z nami Bóg!"

Po skończonej mowie ozwał się chór śpiewaków, który wykonał pieśń bułgarską „Szumi Maryca," poczem sekretarz Towarzystwa odczytał mowę profesora Bestużewa Riumina.

Skreśliwszy zarys losów Słowiańszczyzny, usiłował p. Bestużew dowieść, że czynniki obce Słowiańszczyźnie są rozkładowemi i zgubnemi dla narodów słowiańskich. Tak zginęła Polska — podała się w ręce Jezuitów, i szkoły wzięli tam w rękę Jezuici, a handel Żydzi. „Ale największy naród słowiański, rosyjski, wyszedł z pod wszelkich wpływów i samoistność swą utrzymał.

„Wprawdzie Rosya uległa obcym wpływom, rządziły w niej to kancelaryzm niemiecki, to francuska biurokracya, to wreszcie rewolucyjne idee panowały nad umysłami; do cerkwi naszej weszło bardzo wiele obcego, nieskładnego. Ale zdarzało się i Rosyanom zaprowadzać porządek gdziej... Zresztą my chcieliśmy uczyć się, uczyć szybko..."

Tu wdaje się p. Bestużew w krótki przebieg wypadków aż do r. 1876, w którym ozwał się po raz pierwszy wybuch rosyjskiego uczucia, dawno w Europie niewidzianego.

„Niektórzy czynią zarzut Rosyi, po co się troszczy o Słowian? Powiadają, że państwo na nic się nie oddadzą zabiegi o cele ideałne, że powinno ono zajmować się praktycznemi zadaniami i korzyściami i t. p. Nic. Życie, potęgę organizmu, podtrzymuje tylko idea. Egoizm prowadzi do zaguby tak duchu i dzielności, do ruiny.

„Mówią nam, że... przewidział, że inteligencya plemion słowiańskich młoda, niezahartowana w nauce, łgnąć będzie do Zachodu, że będzie z nimi to, co i z nami było. ... idea słowiańska ... apostołów Słowiańszczyzny, podtrzymuje jeszcze ... przedewszystkiem powinniśmy.

„W walce zwycięża siła duchowa. Teraz Słowianie przyszli ... na plan pierwszy. Niedarmo Rosya tak długo się uczyła. Porzućmy ... albowiem teraz już może nastać chwila, w której wypadnie nam stanąć na czele olbrzymiego kulturnego organizmu słowiańskiego."

Po tej mowie, przyjętej oklaskami, przemawiał p. Petrow „o ucisku panującym w Austryi i Węgrzech, które chcą stać się spadkobiercami na półwyspie Bałkańskim. Opowiadał między innemi mowca, jak to na Węgrzech, w celu niedopuszczenia Słowaków do zasiadania w Izbach, rozpędzają bagnetami wyborców, jako Węgrzy zniweczyli wszystkie instytucye ich narodowe, a pragnących się wysiedlić Słowaków, żandarmi łowią po stacyach i t. p.; jako dalej miłość tychże Słowaków ku Rosyi jest niewysłowiona, równie wielka jak wiara!

Po p. Petrowie przemawiał p. Orestes v. Müller w duchu zjednoczenia Słowian pod egidą Rosyi. W odstępach między mowami śpiewały chóry pieśni słowiańskie. Na zakończenie odczytano dwa utwory poetyczne, odpowiednie chwili; jeden wyszły z pod pióra niewiadomego studenta, drugi p. v. Rozenheima.

Nieurzędowe środki rusyfikacyi ludu w Królestwie Polskiem.

Oprócz urzędowych i jawnych sposobów rusyfikacyi Królestwa Polskiego, rząd rosyjski, jak się okazuje, nie zaniedbywa środków propagandy nieurzędowej między ludem wiejskim, usiłując zyskać go dla siebie i zniechęcić ku oświeceńszym klasom miejscowego społeczeństwa, przez rozpowszechnianie drukowanego słowa, będącego apologią obecnego stanu rzeczy i oszczerstwem przeszłości polskiej, jak również propagandą odstępstwa od zasad wiary katolickiej.

Mamy przed sobą dwie broszury ludowe, wydane w „drukarni gubernialnej" w Warszawie, (więc oczywiście staraniem i kosztem rządu), w których tendencya powyższa przebija się w każdem słowie.

Pierwsza z nich, nosząca tytuł: *Pobyt Ich Cesarskich Mości w kraju Nadwiślańskim od 27 sierpnia do 14 września 1884 r.* napisana przez nauczyciela ludowego M. Chudziaka, (1885, cena 5 kop.) i ozdobiona na okładce podobiznami Cara, Carowej i Następcy tronu, — zajmuje się szczegółowym opisem pobytu cesarskiej rodziny w Królestwie, zaznaczając we wstępie, jakim jest dobroczyńcą Cesarz rosyjski ludu polskiego, skoro ofiarował na ratunek nieszczęśliwych, dotkniętych powodzią, 200 tysięcy rubli, „bez których kilkanaście tysięcy rodzin byłoby skazanych, jeśli nie na śmierć głodową, to na długą nędzę" — „ale ochroniła je od tego cesarska szczodrobliwość i pieczołowitość koronowanego Ojca ludu."

Cały opis jest nakreślony z widoczną tendencyą w tym duchu, aby w lud wszczepić wiarę, że jedynym jego opiekunem przeciw uciskowi panów jest car i postawieni z ramienia jego urzędnicy rosyjscy, tudzież, że „najlepszy z monarchów," za wszystkie swoje dobrodziejstwa wymaga od ludu polskiego, aby uczył się gorliwie po rosyjsku. W tym ostatnim celu broszura przekręca nawet fakta, bo przytaczając różne krótkie przemówienia Aleksandra III do włościan, które się odbywały oczywiście po rosyjsku, nie wspomina wcale o tem, że car każde takie przemówienie swoje do ludu, kazał natychmiast komuś z otaczających wyjaśniać włościanom po polsku. Natomiast zaś powiada, że „Najmiłościwszy Monarcha" przez cały czas pobytu w Królestwie największemi dowodami łaski otaczał p. kuratora Apuchtina, za to, że się stara wprowadzać wszędzie w szkołach „kraju Nadwiślańskiego" język rosyjski.

Ale nierównie ciekawszą jeszcze i dalej w tymże kierunku idącą jest druga broszura, p. t.: *Gawędy starego Macieja z ludem wiejskim*. W niej ów „Stary Maciej" opowiada ludowi, jaki to był za jego młodości ucisk ludu wiejskiego ze strony panów; jak to „przed ukazem Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra II," „dziedzic był dla chłopa panem życia i śmierci," że gdy chciał, „za najmniejsze przewinienie karał chłopa niemiłosiernie, bił, krępował powrozami, morzył głodem, odbierał mu grunt i chudobę i wypędzał na cztery wiatry, a chłop nie miał się komu użalić, nie miał gdzie szukać sprawiedliwości."

Dalej opowiada Maciej, już ze swojego niby życia, że w młodości pokochał był dziewczynę Marysię, z którą chciał się żenić, ale że dziedzicowi Marysia także wpadła w oko, więc ją zabrał do domu „na rozpustę," a jego, Macieja, aby mu nie przeszkadzał, oddał do wojska, chociaż był on jedynakiem u ojca. Dawniej „za panów," kto z chłopów nie odrobił ciężkiej pańszczyzny i nie oddał panu danin z uszczerbkiem chleba dla własnych dzieci, to „dostawał zaraz tęgie baty." Teraz już tego niema. „Teraz już chłop pracuje na własnej ziemi, dla siebie i dla dzieci, nikt go do roboty nie pędzi, nikt nie bije i nie katuje; dziś chłop ma swoich wójtów, sędziów, ławników, sam się rządzi, i jest pewny, że mu nikt własności nie odbierze, nikt go z domu nie wypędzi itd.

„A wiecież wy — powiada Maciej — kto dał nam to wszystko, kto nadał nam grunta na własność, kto zniósł pańszczyznę, kto całe życie poświęcił na to, aby nasz byt ulepszyć, aby nas uszczęśliwić? Oto, nasz dobroczyńca, wielki władca potężnego państwa, mocarz nad mocarze, najjaśniejszy cesarz wszech Rosyi Aleksander II!.."

Tu następuje biografia, a raczej beatyfikacya Aleksandra II-go, który „po to żył tylko, aby pracować nad dobrem ludu wiejskiego". Jakoż nadał mu wolność i ziemię na własność!.. „Ale u nas — zniesienie pańszczyzny wielu się nie podobało, zaczęli więc się zbierać po dworach i myśleć nad tem, aby temu przeszkodzić." To był powód powstania 1863 r., do którego jednak chłopi ręki nie przyłożyli, a Pan Bóg mu przeszkodził, ukarał panów, a chłopów wynagrodził... itd."

Ale nie koniec na tem: Aleksander II, widząc, jak chłop polski jest ciemny i biedny bez nauki, kazał zakładać szkoły dla ludu, w których uczą „po rusku," bo ten język jest chłopom potrzebny i pożyteczny. „Lecz złym ludziom, jak się nie podobało uwolnienie od pańszczyzny, tak samo nie podobało się, że chłop będzie oświecony;" „podmawiają więc chłopów i buntują przeciw szkołom i nauczycielom, rozsiewając o nich fałszywe wieści." To wszystko jednak nieprawda i nic niepomoże: „p. Kurator (Apuchtin) bacznie pilnuje, aby nauka w szkołach szła po bożemu." A uczyć się „po rusku" potrzeba chłopowi, „bo bez tego zawsze będzie ciemny jak tabaka w rogu, a ci, co chcą, abyśmy się „po rusku" nie uczyli, są to nasi najgorsi nieprzyjaciele, pragnący nas oszukiwać i wyzyskiwać."

(*Dokończenie nastąpi*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 grudnia.

W katedrze na Wawelu w grobach królewskich odprawioną będzie jutro o godzinie 10ej rano Msza ś. za dusze króla Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki.

— **Hr. Ludwik Dębicki**, współredaktor naszego pisma, przechodząc przed paru dniami wieczorem ulicą, upadł i złamał rękę. Prof. Mikulicz dokonał operacyi złożenia ręki. Zrastanie złamanej kości nie dozwoli hr. Dębickiemu przez cztery tygodnie brać udziału w pracach redakcyjnych. Jakkolwiek wypadek ten sprowadził tylko uciążliwą dolegliwość bez żadnych następstw, wywołał on w mieście i po za miastem liczne dowody serdecznego współczucia dla naszego kolegi.

— **Przy pięknej pogodzie** mróz po raz pierwszy w tym roku doszedł do —24·6 C., przy wietrze wschodnim. Od kilku dni mamy zimę w całem tego słowa znaczeniu, nawet z wyborną sanną. Na tem też tle zimowem pojawiły się dziś na Rynku pierwsze drzewka wilijne, jak zwykle, od strony ulicy Siennej. Znak to bliskich już, tyle uroczystych świąt Bożego Narodzenia.

— **Oferty**. W tych dniach już ogłoszonem będzie wezwanie do przedsiębiorców, aby złożyli swe oferty na budowę zakładu gazowego miejskiego, tudzież wezwanie do fabryk miejscowych i zamiejscowych o złożenie ofert na dostawę wszelkich przyrządów, potrzebnych do wewnętrznego urządzenia zakładu gazowego. W tych dniach też podamy szczegóły obszerniejsze, dotyczące tej ważnej dla miasta sprawy.

— **Dalszy wykaz składek na wygnańców z Prus** od 5 do 15 grudnia: po 1 złr. X. Józef Slusarczyk, X. kan. Drohojowski, X. Baran, X. Michałek, X. Krupiński; po 2 złr. X. pleban Krzycz, X. opat Słotwiński, X. kan. Polkowski, X. kan. Pobudkiewicz, X. Jarynkiewicz, X. Mikulski; po 3 złr. X. dziekan Serwatowski, gmina i kółko rolnicze w Zaleszanach; po 5 złr. p. Fr. Popiel, B. Skibniewski; 6 złr. 15 c. bliźnia dla bliźnich; 10 złr. X. prałat Matzke; 20 złr. ks. B. A. D.; 25 złr. p. pułkownik Gogojewicz; 39 złr. 25 c. kasyno w Sanoku; 92 złr. 70 c. Rada powiatowa w Brzesku; 100 złr. Rada miasta Biały; 123 złr. od osoby z Ukrainy; 126 złr. 50 c. przez Administracyę *Czasu*. Razem dochodu do d. 15go grudnia 9701 złr. 94 c.

Do 15 grudnia przybyło do Krakowa 356 familij, złożonych z 356 mężczyzn, 214 kobiet, 371 dzieci. Razem osób 941.

Potrzebują umieszczenia: guwerner w starszym wieku, posiadający języki najgruntowniej angielski, francuski, niemiecki, początki gry na fortepianie; rządca administrator majątku; gospodarz (ekonom), żonaty, z 4 dzieci; majster kominiarski z rodziną, mogący przyjąć obowiązki leśnego lub podleśniczego; malarz pokojowy i znaków; stróż, kawaler, młody, który parę lat bywał jako laborant w większej aptece; szynkarz z żoną; lokaj, kawaler; lokaj z żoną, ale mogący służyć i bez niej; lokaj z żoną; dziewczyna, sierota, 15-letnia, do posługi.

Ksaw. Konopka.

—**Wiadomości dyecezyalne.** X. Sebastyan Krzyściak, kapelan w Świątnikach górnych, otrzymał instytucyę kanoniczną na probostwo w Lanckoronie; X. Franciszek Karpiński, wikary w Podgórzu, mianowany został administratorem kapelanii w Świątnikach; X. Wojciech Kowalówka, administrator w Lanckoronie, został przeznaczony na wikarego do Osieka; X. Anatol Nowak, wikary w Bolechowicach, został przeniesiony do Podgórza; X. Józef Woźniak, wikary w Osieku, został przeniesiony do Mogilan.

— **Wieczór pożegnalny p. Podwyszyńskiego**, o którym już wspominaliśmy, a który odbędzie się jutro w Sali Redutowej, będzie nader zajmującym i urozmaiconym, jak wnosić można z afiszów. Złożą się nań bowiem śpiewy chóralne i solowe, muzyka i deklamacye poezyj i fragmentów dramatycznych. Z byłych kolegów p. Podwyszyńskiego, przyjmą w wieczorze udział: p. Szymanowski, panna Barszczewska i panna Kałużyńska. Sam p. Podwyszyński wypowie akt własnego dramatu (*a la Strakosch*). Partye śpiewu solowe wykona znany tenor p. Fiszer. Chórami żeńskiemi i męskiemi kierować będzie p. Barabasz. Słowem, wieczór pod każdym względem będzie mógł zainteresować publiczność, która też niewątpliwie zgromadzi się licznie, aby pożegnać ulubionego artystę i okazać mu zasłużone uznanie.

— **Ajenci policyjni**, w Krakowie i Lwowie, postanowili starać się o polepszenie swojego stanowiska. Krakowscy ajenci wnieśli w tej mierze petycyę na ręce posła do Rady państwa prof. Dra Zatorskiego. Ajenci policyjni starają się mianowicie: 1) o polepszenie bytu materyalnego, gdyż z najwyższej dotąd przez ajentów pobieranej płacy 35 złr. miesięcznie, utrzymać się w czasach obecnych trudno; 2) o zniżenie lat służby, dającej prawo do emerytury, z 40 lat na 30 i 3) o przydzielenie ich do jakiejkolwiek kategoryi urzędników stałych, oraz o zmianę dotychczasowej nazwy służbowej. Petycya ta zasługuje na poparcie, jeżeli się zważy ciężką służbę ajentów policyjnych, a przytem znaczenie ich dla porządku i bezpieczeństwa publicznego, gdyż od ich zręczności i gorliwości zależy bardzo wiele. Ajenci zaś krakowscy, między którymi jest kilku zdolnych i sumiennych, pełnią zawsze swoje obowiązki należycie, co uznają ich przełożeni, a co także dla ich petycyi kompetentne sfery przychylnie usposobić powinno.

— **N. Reforma** uczyniła odkrycie, że sprawczynią obecnego przesilenia ekonomicznego jest prawica sejmowa, w drugiej zaś linii za całą biedę obecną spada odpowiedzialność na system, panujący w Austryi od r. 1879 (*sic*); że wreszcie kraj pokutuje tą biedą nie za co innego, tylko za to, że przez kilka lat systematycznie nie chciał słuchać *N. Reformy*!

— **Na otwarcie Sezonu** ślizgawki przygrywać będzie muzyka: we środę tj. jutro na stawach krak. Tow. Łyżw. obok Botanicznego ogrodu od 2 do 5 popołudniu. We czwartek tj. pojutrze na stawach filii Towarzystwa w Ogrodzie Krakowskim, od 2 do 5 popołudniu.

— **Ze świata**. Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Marszałek krajowy Mikołaj Zyblikiewicz podejmował wczoraj w apartamentach krajowych Sejm królestwa Galicyi, oraz licznych przedstawicieli wszystkich warstw i zawodów naszego społeczeństwa. Grono pań i panien dodawało niezwykłego blasku i uroku temu świetnemu zebraniu, a przepyszne salony gmachu sejmowego, zdobne w pierwszorzędne utwory sztuki, bo w dzieła Matejki, Rodakowskiego i Siemiradzkiego, tworzyły godne i wspaniałe ramy do tego wytwornego, lśniącego i wrzącego życiem i ruchem obrazu, w którym wszystkie szczegóły, jak piękne toalety pań, ich wdzięk i uroda, malownicze stroje polskie wielu uczestników itd. zlewały się w harmonijną i estetyczną całość. W pierwszym salonie witał serdecznie przybywających p. Marszałek, który miał na sobie bogaty strój narodowy, w drugim oczekiwała gości gospodyni tego rautu hr. Alfredowa Potocka. Na wieczór przybyło przeszło 500 osób. Dostojny gospodarz objął swojemi zaproszeniami szerokie koła naszej stolicy, to też można powiedzieć, że cały Lwów był wczoraj gościem Marszałka krajowego. Na raut przybyli pp. Namiestnikowstwo z córkami, Arcybiskupi i biskupi wszystkich obrządków, rabini, JE. Dr Smolka, JE. Schenk, prezydent Loebl, p. Stanisław Koźmian, redaktor *Czasu*, prawie wszyscy posłowie, prezydent miasta z radą miejską, dalej pp. Wilhelmowie hr. Siemieńscy, Włodz. i Tadeuszowie hr. Dzieduszyccy, Romanowie hr. Potoccy, Adamowie i Stanisławowie Jędrzejowiczowie, księstwo Thurn-Taxis, pp. Marchwiccy, Ćwiklińscy, Ziembiccy, Tchorzniccy, Piotrowie Dobrzańscy, Chamcowie, Henrykowie Rodakowscy z córką, hr. Skarbkowie, hr. Młodecka z córkami, pp. D. Abrahamowiczowie, Wolańscy, Wiktorowie, hr. Łączyńscy z córką, panie Czarkowska, Comello i Jaworska, hr. Komorowska z córką, itd. itd. Wieczór przeciągnął się do północy. Wracających ogrzewały miłe wspomnienia, a przyświecało im magiczne światło elektryczne, w którego promieniach czarodziejsko wyglądał ogród jezuicki, śniegiem pokryty. Był to niezwykły pejzaż zimowy.

Sobotni raut u hr. Doroty Młodeckiej, w którym wzięło udział przeszło 60 osób, pozostanie jednym z najmilszych momentów tegorocznego życia towarzyskiego, wywołanego obradami sejmu. W salonach, urządzonych z prawdziwym smakiem w stylu *premier Empire*, z wykwintną gościnnością i uprzejmością, przyjmowała swych gości pani domu, znajdując inteligentną i dzielną pomoc w swych córkach, hrabiankach Maryi i Jadwidze.

Jutro, we wtorek, p. Dąbrowski, prezydent miasta Lwowa, daje wieczór na cześć Sejmu.

— **Anastazya z Chwalibogów Kępińska**, właścicielka dóbr, zakończyła życie w d. 15 b. m. w Szczurowy, przeżywszy lat 77. Pogrzeb odbędzie się w Szczurowy w d. 19 b. m. w godzinach przedpołudniowych. Zmarła jednała sobie słodyczą charakteru i dobrocią serca powszechną sympatyę, a miłosierne jej uczynki znane były w całej okolicy.

— **Vanderbilt**. W Ameryce umarł niedawno jeden z tych króli kolejowych, którzy wyrastają na gruncie niekrępowanego żadną ustawą wolnego współzawodnictwa, jeden z największych bogaczy całego świata, Vanderbilt. Dochody jego roczne obliczono na przeszło dwadzieścia milionów dolarów. Do tak kolosalnego majątku doszedł on, jak poprzednio dochodzili do podobnych majątków Gould i Astor, w następujący prosty sposób. Będąc już panem pewnych linij, starał się o koncesye na inne linie równoległe innym, a przez to konkurencyjne. Mając majątek po temu, zniżał ceny na swych kolejach do tego stopnia, że zabijał swych konkurentów. Kiedy ich akcye spadły już do cen minimalnych, wykupywał je i stawał się panem linij konkurencyjnych. Wówczas zmieniał system, a będąc panem sytuacyi, wyzyskiwał publiczność nagle podwyższonemi na wszystkich swych liniach cenami. Jeśli sam był za słaby do zabicia jakiej potężnej linii, zawierał kartele z konkurującemi z nią liniami. W ten sposób zniszczył jedno z najpotężniejszych Towarzystw kolejowych „New York West Shore and Buffalo Company." Postępując ciągle tą drogą, stał się w końcu panem całej sieci zbiegającej się ze wszystkich stron do Nowego Jorku i odtąd wyzyskiwał w niemiłosierny sposób publiczność interesowaną w zbiegających się tu transportach. Działanie Vanderbilta jest jaskrawym dowodem, do czego doprowadzić może niekrępowane stosownemi ustawami wolne współzawodnictwo, i nasuwa mimowolnie myśl, że i u nas nie jest jeszcze publiczność od podobnych nadużyć dostatecznie zabezpieczoną.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

— D. 14go grudnia pogoda mroźno; termom. od —11·6 spadł wieczorem na —21·8 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 753·9 millim., termom. —24·6 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 16go grudnia: *Such.* ś. Euzebiusza b.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z teatru. Od paru dni odbywają się na scenie naszej próby sytuacyjne z *Teodory* Wiktoryna Sardou, która, jak wiadomo, przedstawioną będzie w teatrze krakowskim po raz pierwszy w drugie święto Bożego Narodzenia. W tych dniach także w cesarskim teatrze „Burgu" w Wiedniu odbyła się próba czytana z tego, ze wszech miar interesującego dzieła słynnego francuskiego dramaturga. O ile nam się zdaje, *Teodorę* przedstawiono dotąd tylko w Paryżu, Londynie i Brukselli. U nas rolę tytułową odtworzy znakomita artystka pani Antonina Hoffmannowa.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie we środę d. 16 b. m. w sali Akademii Umiejętności o godzinie 6ej posiedzenie zwyczajne, na którem 1) Dr Pieniążek mówić będzie o kokainie, jako środku miejscowo znieczulającym, poczem 2) odbędą się wybory urzędników Tow. lek. na r. 1886.

P. Trzemeski, właściciel zakładu artystyczno-fotograficznego we Lwowie, rozpoczął wydawać wspaniały cykl illustracyj do powieści Sienkiewicza *Ogniem i Mieczem*, według rysunków Jul. Kossaka. W tych dniach ukazał się pierwszy zeszyt.

W drukarni uniwersyteckiej opuściły świeżo prasę *Zapiski na rok 1886*. Jest to kalendarz w rodzaju wydawanych w języku niemieckim *Geschäfts- und Notizkalender*, bardzo praktycznie i podręcznie ułożony, szczególniej dla biur sądowych, adwokackich, notaryalnych, do użytku dla profesorów i nauczycieli szkół wyższych, średnich i ludowych, dla osób prywatnych itd. Zapiski wydane zostały głównie celem wyrugowania niepraktycznych dla Galicyi niemieckich kalendarzy zapiskowych, obliczonych przeważnie na Wiedeń, a ponieważ wychodzą już drugi rok i odznaczają się bardzo przystępną ceną, przeto też zasługują na liczne rozpowszechnienie w szerokich kołach naszej publiczności.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Kochanowskiego „Krajobraz jesienny;" Koniuszki „Zamyślona;" Krzesza „Przechwałki wojenne;" Niemczykiewicza „Zagroda;" Popiela „Żydzi modlący się przy świetle księżyca;" Rungiego „Przystań w Hamburgu od strony Altony;" Żukotyńskiego „Portret damy;" Stofferta „Cztery akwarelle;" A. B. „Kraszewski," medalion z gipsu.

Księgarnia F. Hoesicka w Warszawie wydała na tegoroczną gwiazdkę kilka nowych illustrowanych dzieł dla młodzieży, a mianowicie: Dzieje nowoczesne w obrazach, życiorysy, charaktery, podania i fakta historyczne, według Grubego, opracowała Z. Zajączkowska, tom III. i ostatni, z mnóstwem rycin; Wyprawa po złote runo, przygody wędrowców w Ameryce, opowiedziane dla młodzieży przez L. Biarta w przekładzie M. Zielińskiej; Kopciuszek, powieść dla dorastających panienek przez Teresę Jadwigę; Baśnie i podania ludu polskiego, 6 klechd Wójcickiego (Boruta, Bieda z nędzą, Madej, Twardowski itd.) z 12 ślicznie kolorowanemi obrazkami Wł. Szymanowskiego z ozdobną tytułową ryciną. Wszystkie te dzieła zalecają się starannem wydaniem i przystępną ceną.

Illustrowanego dzieła *Die österreichisch-ungarische Monarchie in Wort und Bild*, o którem już kilkakrotnie wspominaliśmy, opuścił właśnie prasę zeszyt 1. Zawiera on wstęp, napisany przez Następcę tronu Arcyksięcia Rudolfa, tudzież początek oro- i hidrografii, skreślony przez znanego geologa, jenerał-majora Karola Sonklara. Wydanie w wielkiej ósemce słownikowej, na grubym welinowym papierze, z illustrowanemi winietami w przedmowie i starannie odbitemi rycinami, tudzież mapą wschodnich Alp, jest bardzo gustowne i przedstawia się imponująco. W opisaniu pierwszego tomu, oprócz Następcy tronu, bierze udział siedmiu znanych literatów i uczonych w Wiedniu. Dzieło odbite w cesarskiej nadwornej drukarni, poświęcone jest cesarzowi Franciszkowi Józefowi I. Całość obliczona na 14 do 15 tomów, z których każdy liczyć będzie około 30 arkuszy druku, czyli 10 do 15 zeszytów.

Niemieckie Towarzystwo sztuk pięknych w Poznaniu wydało swoje pierwsze sprawozdanie za r. 1885, z którego okazuje się, że ma 310 akcyonaryuszy, którzy złożyli sumę 2000 marek. Wystawa odbywa się w miejskiej sali gimnastycznej — tegoroczna liczyła 250 uczestników artystów niemieckich, między którymi figuruje jako jedyny polski artysta p. Józef Brand z okazem „Powrót z wyprawy wiedeńskiej." Na ostatniem zebraniu zarządu z 31 paźdz. b. r. postanowiono dać subwencyę w sumie 200 marek hist. niem. towarzystwu dla prowincyi poznańskiej, iżby umożliwić profesorowi Bergau z Norymbergi reprodukcyę fotodrukową płyt brązowych nagrobkowych w katedrach poznańskiej i gnieźnieńskiej znajdujących się. Donoszący o tem kronikarz niemiecki w jednem z pisemek artystycznych nazywa te płyty słusznie arcydziełami pierwszego rzędu, przypisuje je pracowni Petra Vischera o ile słusznie, nie umiemy powiedzieć, ale przeczymy, iżby były nieznanemi. Literatura polska nie jedną szczyci się publikacyą o tych dziełach sztuki a uczeni nasi znali oddawna wartość tych zabytków i takową głosili.

Teatr.

Świetna partya Maryi Szeligi, *Bilecik Miłosny* Bałuckiego i *Kwiat z Tlemcenu* Legouve i Merimée.

Ciągle urozmaicony repertuar naszego teatru dostarcza nam co tydzień nowości. Tym razem mamy mówić o trzech różnej wartości i różnego pochodzenia jedno-aktówkach, przedstawionych w zeszłą sobotę.

Pierwszą z nich była — komedyjka pani Maryi Szeligi, p. t. *Świetna partya*. Treść jej zawiera się w niefortunnych konkurach starego i schorzałego kawalera, hr. Czobota, do młodej panienki Dosi, którym ojciec jej, zrujnowany majątkowo szlachcic Bulbuski, sprzyja, lecz które się rozbijają o opór panny i o podsuniętą jej naprędce przez jej brata, Gucia, miłość dla młodego malarza, Juliana.

O komedyjce tej nie wiele więcej da się powiedzieć nad to, że należy ona do kategoryi utworów tej dziesiątej Muzy, zrodzonej jak się zdaje, w nowszych czasach, która mało zaiste być musi spowinowaconą z dziewięcią siostrami z Parnasu, choć na nieszczęście nierównie płodniejszą jest od nich, a której na imię — Miernota. Nienowy pomysł, szablonowa faktura, banalne, bo zapożyczone po raz setny „niby to typy" i oklepane aż do trywialności sytuacye, nieożywione ani szczyptą świeższego, oryginalnego dowcipu, — oto charakterystyczne cechy poronionego utworu pani Szeligi, którego nie mogła ożywić, ani natchnąć żywotnością, lub choćby tylko humorem, bardzo staranna i dobra gra artystów (zwłaszcza p. Siemaszki w roli zreumatyzowanego hrabiego i panny Ziembińskiej, jako Dosi), a której wystawienie na naszej scenie wytłumaczyć się da chyba konieczną potrzebą wynalezienia jakiejś nowości — jak powiadają Francuzi — *pour boucher les trous* pomiędzy dwiema innemi sztukami.

Niezmiernie natomiast miłe i sympatyczne wrażenie sprawiła na widzach „drobnostka sceniczna" p. Bałuckiego, p. t. *Bilecik Miłosny*, posiadająca w znakomitym stopniu te wszystkie zalety, których brak tamtej sztuce, zwłaszcza zaś świeżość i oryginalność pomysłu, tudzież dowcip w sytuacyach i dyalogach, i to dowcip, jakim niekażdy z utworów p. Bałuckiego celuje, bo dowcip prawdziwie wykwintny i dobrego smaku.

Treść komedyjki da się zamknąć w krótkich słowach: Młoda małżonka, Julia, chcąc wypróbować wierność swego ukochanego męża, Edmunda, posyła mu w imieniu trzeciej jakiejś nieznanej osoby bilecik, wzywający na *rendez-vous* i sama się na wskazane miejsce udaje. Ponieważ jednak Edmund odstępuje i bilecik i jego prawa przybyłemu ze wsi, żądnemu wrażeń koledze Maryanowi, z nim tedy, zamiast z mężem Julia się spotyka i wszystko się krupi na biednym improwizowanym Adonisie, który za zbyt śmiałe podsuwanie się do mężateczki przykładnie (i boleśnie) zostaje przez nią skarconym.

Ta oryginalna, lekka i wesoła osnowa ujęta jest w szereg scen, wynikających jedna z drugiej naturalnie, tryskających humorem szczerym i niewymuszonym i ożywionych, jak już wspomnieliśmy wyżej, pełnemi najprzyjemniejszego dowcipu dyalogami, z których dobrym smakiem nielicuje jeden jedyny tylko koncepcik, nieco trywialny, o „dziecku chorem na żołądeczek."

Miły ten utwór, zasługujący na miano drobnego klejnociku w obfitym repertuarze utalentowanego autora, odegrany został przez naszych artystów — bez przesady to powiedzieć można — koncertowo. Nie mówiąc już o p. Szymanowskim, który rolę Maryana odtworzył z właściwym sobie, nieporównanym humorem i życiem, ani o p. Janowskim, który w roli Edmunda zupełnie się doń dostroił — ale pani Sulkowska w roli Julii grała tak przewybornie, z tak niewymuszoną naturalnością, a takim szczerym, pełnym wdzięku komizmem, że gra taka każdej artystce przyniosłaby chlubę, chociażby najsłynniejszej.

Trzecią sztuką, odegraną w zeszłą sobotę na naszej scenie, była komedya pp. Legouvé i Merimée *Kwiat z Tlemcenu*.

Nie wiemy czy i kiedy ten utwór był przedstawiony na scenie krakowskiej, wobec jednak faktu, że od lat kilkunastu nie schodzi on z repertuaru wielu scen zagranicznych i polskich, mamy prawo przypuszczać, że większość oświeconej publiczności zna ją dobrze, tem bardziej, że jest to jeden z tych wybitnych treścią i wartością, choć drobnych rozmiarem dzieł scenicznych, które raz widziane, lub choćby tylko czytane, nie zapominają się nigdy.

Z tych przyczyn nie będziemy tu przytaczać treści prześlicznej komedyi pp. Legouvé i Merimée, powiemy tylko, że mieści się w niej głęboko pod względem psychologicznym i wysoce moralne pod względem etycznym studyum serc niewieścich, które nigdy dla ludzi myślących nie przestaną być otwartą księgą, pełną ciekawych i pouczających tajemnic. Głównym motywem dramatyczności tej sztuki, jest walka w sercu kobiety dojrzałej, między miłością dla mężczyzny a miłością macierzyńską i zwycięztwo tej ostatniej wobec widoku rodzącego się uczucia w młodocianem sercu córki. Ofiara w cichości się spełnia: matka odstępuje swych praw do miłości i do szczęścia córce, która o tej ofierze nic nie wie.

Obok poważnej i prawie dramatycznej postaci matki (Margrabiny), którą gra u nas bardzo poprawnie i z głębokiem uczuciem pani Wolska, główne w sztuce zajmuje miejsce niezmiernie wdzięczne i subtelnie narysowana przez autorów postać córki (Julii), która z naiwnego, wesołego i nieco samowolnego dziewczęcia, pod wpływem przebudzającego promienia miłości, zmienia się w oczach widzów w dziewicę dojrzałą, pełną tego majestatu, którem głęboka i czysta miłość kobietę otaczać zwykła. Trudna ta rola przypadła u nas w udziale panny Ziembińskiej, która ją odegrała bardzo wdzięcznie i nie bez intuicyi, właściwej talentowi, ale nie można powiedzieć, aby w niej sprostała wszystkim subtelnościom, mianowicie metamorfoza spowodowana miłością, za słabo i za blado została zaznaczoną w grze młodej artystki, która wogóle lepiej oddała część roli pierwszą, lekką, niż drugą, podnioślejszą, chociaż nie można wątpić, że przy większej rutynie i wprawie, rola Julii znajdzie kiedyś w pannie Z. jedną z najlepszych interpretatorek.

Typ szlachetnego wojaka, pułkownika de Sagneville — bardzo pięknie i starannie został odtworzony przez p. Riegera. Komiczną postać Angielki wcale poprawnie i z humorem odtworzyła pani Winiarska. P. Sliwicki nareszcie odegrał rolę świętoszka Sevin z tem dobrem zacięciem i artystyczną wprawą, które pozwalają bardzo pochlebnie rokować o zdolnościach młodziutkiego, początkującego artysty. *L. K.*

„Rodzeństwo", najnowsza powieść J. I. Kraszewskiego w 2 tomach cena 2 złr., dla prenumeratorów *Czasu* tylko 1 złr. 56 cent. Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31 paździer. 1885 r.	481,033	ct. 64
W miesiącu listopadzie wpłynęło	41,032	ct. 63
Razem	522,066	ct. 27
Wypłacono na 81 książeczek, z których 15 umorzono	26,215	ct. 57
Stan wkładek z d. 30 listopada	495,850	ct. 70

Wiedeń 14 grudnia.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 834, węgierskich 633, niemieckich 1258; razem 2725 sztuk.

Galicyjskie i bukowińskie płac. 50 do 55, 56 złr., osobliwsze 57 do 57½ złr.; węgierskie 54 do 59 złr., osobliwsze 60 do 62 złr.; niemieckie 54 do 60, 62 złr.

Do Preszburga przypędzono na targ dzisiejszy 1203 sztuk wołów.

Wilhelm Amirowicz & Carl Schels.

NADESŁANE. (3232)

Autor artykułu umieszczonego w Nr. II *Żyda Polskiego*, skierowanego przeciw memu sędziwemu ojcu, rabinowi z Zaleszczyk, który to artykuł ogólne oburzenie w szerszych kołach inteligencyi wywołał, dopiero wtedy został zdemaskowany, gdym się przekonał, że odpowiedzialnym redaktorem powyż wspomnionego pisma jest p. kantor Józef Fischer.

Skoro wiadomość o owym artykule, pozbawionym wszelkich podstaw, do mnie doszła, uważałem za mój święty obowiązek bronić czci naszego domu.

Otóż niniejszem przedstawię powód owego oszczerstwa, przeciw ojcu memu, starcowi 80 letniemu skierowanego.

Matka moja posiadająca jeszcze 5 małoletnich dzieci, pozbawiona wszelkich środków utrzymania, zaniepokojona z powodu ciężkiej choroby męża swego, o przyszłość swych dzieci, otworzyła za zezwoleniem władzy antykwarnię w Podgórzu.

Ponieważ rzeczony p. redaktor, jak wiadomo posiada w Krakowie, oprócz kantorstwa i innych zajęć, także wypożyczalnię książek, a tem samem otwarcie takiej antykwarni p. Fischerowi nie było wcale na rękę, postanowił tedy ile możności matce mej stanąć na przeszkodzie.

Nie mając innego środka, jął się broni niegodnej, targnął się na honor mego ojca, podając w piśmie, które redaguje, fakta zmyślone, kollidujące z prawdą, a wytworzone we fantazyi Szanownego Redaktora.

Odwołuję się do sprostowania przez moją matkę w N. 283 *Nowej Reformy* umieszczonego, nadmieniam, że Ojciec mój przed 55 laty obrany rabinem w Zaleszczykach, wyłącznie tylko literaturze hebrajskiej się poświęcał, i jest człowiekiem nieskazitelnego charakteru, takim, który tolerancyą z miłością do kraju, w którym się wychował i żyje.

Gdy miasto Zaleszczyki nawiedzone dwa razy pożogą, do tego stopnia materyalnie upadło, że więcej nie było w stanie rabina utrzymać, przeniósł się ojciec mój po 30-letniem urzędowaniu do Krakowa, gdzie mieszkając 25 lat, zaskarbił sobie dzięki swemu charakterowi sympatyą i ogólne poważanie u swych współobywateli.

Niniejszem oświadczam publicznie, że wszelkie ojcu memu zarzucone cudotwórstwo, nietolerancya i tem tym podobne zmyślone fakta, są li tylko bezecną i niegodną zemstą, miotaną na ojca mego, który już od roku jest dotknięty ciężką chorobą, — wzywam przeto p. Józefa Fischera, by [illegible] całej naszej rodziny, przez wspomniany artykuł odwołał, gdyż w przeciwnym razie [illegible] Prokuratoryi Państwa odstąpić.

Ch. N. Reichenberg

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Piszą nam z Wiednia dnia 14 b. m.:

(*F*) Doniesienie *Pester Lloyda*, że między przywódcą serbskiej partyi postępowej, Piroczanacem a p. Risticzem nastąpiło pewne zbliżenie się i że ewentualnie nastąpi fuzya pewnej części partyi postępowej z grupą Risticza, nie znajduje tu wiary. Utrzymują, że doniesienie to jest spóźnione, i że może zanosiło się na taką fuzyę partyj w czasie, kiedy chodziło o obronę kraju. Mogę tylko potwierdzić tę część doniesienia wspomnionego dziennika, która zapowiada ustąpienie gabinetu Garaszanina. Dowiedziałem się bowiem z dobrego źródła serbskiego, że ustąpienie gabinetu Garaszanina jest kwestyą najbliższej przyszłości. Trudność polega tylko na tem, że nowy gabinet nie chce ściągnąć na siebie niechęci, jaka towarzyszyć będzie zawarciu pokoju. W przyszłości obejmie rządy albo ministerstwo urzędnicze, albo też partya postępowa. Ponieważ p. Christicz niema podobno ochoty podjąć się utworzenia gabinetu, przeto ster rządów obejmie prawdopodobnie Piroczanacz, a w takim razie wstąpiliby zapewne do gabinetu także Nowakowicz i Kujundzic. Co do osoby ministra wojny, nie zajdzie zapewne zmiana.

Komisyi wojskowej, wysłanej do Pirotu, przewodniczyć będzie delegowany rosyjski jenerał bar. Kaulbars, jako najstarszy rangą.

Madżid basza wyjechał już, jak donosi *Polit. Corr.*, do Zofii, zkąd się uda do Pirotu. Mimo protestacyi księcia Aleksandra, aby się Madżid basza nie wdawał w tranzakcye o pokój, nie schodzi Porta ze stanowiska, że ona, jako zwierzchnik, główną rolę w zawarciu pokoju i umówieniu jego warunków odgrywać powinna.

Książę Aleksander opiera swe zdanie, iż on sam może zawrzeć pokój, na tem, że o zmianach terytoryalnych, któreby interes Porty jako zwierzchnika narażały, mowy być nie może, a kontrybucya, której żąda, obchodzi wyłącznie Bułgaryą.

Horwatowicz wydał po odbyciu przeglądu wojsk na wszystkich pozycyach rozkaz dzienny, w którym chwali postawę wojsk i zachęca je do przejęcia się duchem karności i poczuciem obowiązku, tudzież do bezwzględnego poświęcenia się, jeśli przyjdzie do akcyi.

Telegramy.

Konstantynopol 15 grudnia. Madżid basza udał się do Zofii w towarzystwie jenerała Schakira baszy, który otrzymał instrukcye co do militarnej strony serbsko-bułgarskich rokowań pokojowych. Arsenał turecki został wskutek pożaru znacznie uszkodzony.

Zofia 15 grudnia (*pryw.*). Z wyjątkiem Francyi, żadne mocarstwo nie oświadczyło dotąd rządowi bułgarskiemu, iż przystępuje do propozycyi w sprawie uregulowania technicznej strony zawieszenia broni. Nawet od Austryi nie nadeszło dotąd urzędowe oświadczenie. Sytuacya polityczna nie wyjaśniła się w ostatnich dniach. Rząd bułgarski postanowił obstawać przy żądaniu, aby wojska serbskie opuściły dystrykt widyński tak, iż w razie nieprzychylenia się Serbii do tego żądania, misya wojskowych delegowanych spełznie prawdopodobnie na niczem. Przybywający z Pirotu donoszą, że stan zdrowia armii jest dobry. Wojsko ulokowano przeważnie po wsiach. Dla części wojska zbudowano szałase.

Zofia 15 grudnia. Utrzymują tu z coraz większą stanowczością, że Bułgarzy nie zgodzą się na to, aby komisya wojskowa mocarstw pociągnęła linię graniczną w dystrykcie widyńskim, ale że będą żądać, aby Serbowie dystrykt ten zupełnie opuścili. Sytuacya jest więc groźniejszą, niż w ostatnich dniach, ale istnieje nadzieja usunięcia konfliktu.

Doniesienie belgradzkie o potyczce między Serbami a Bułgarami zostało zaprzeczone.

Misyę Madżida tłumaczą tu w ten sposób, że ma być osiągnięte porozumienie co do unii.

Belgrad 15 grudnia. Ostatnia deklaracya Garaszanina brzmi: Rząd serbski oświadcza, iż akceptuje decyzyę międzynarodowej komisyi wojskowej w serbsko bułgarskich rokowaniach co do zawieszenia broni, z pominięciem wszelkich względów na polityczną sytuacyę, ale deklaracyę tę uważać będzie za nieistniejącą, jeśli rząd bułgarski nie podda się równie orzeczeniu komisyi wojskowej.

Belgrad 15 grudnia. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Ristic rozdzielił 5000 fr., otrzymanych od komitetu dobroczynnego, między 1000 rodzin, których członkowie w czasie wojny zostali ranni, udzielając każdej z rodzin 5 franków. Przyjaciele Risticza, którzy mu przy tem rozdzielaniu byli pomocni, zobowiązali się, iż każdą obdarzoną rodzinę pouczą, że pieniądze te są rosyjskiego pochodzenia i że Rosya otacza Serbów ojcowską miłością. — Ta 5-frankowa propaganda dała już powód do gwałtownych utarczek.

Wczoraj odeszło 500 ochotników na plac boju, a rząd nabył od pewnej firmy wiedeńskiej 10,000 nowych płaszczów wojskowych.

Belgrad 15 grudnia. (Od naszego specyalnego korespondenta *M*). Wpadnięto tu na trop rosyjsko-czarnogórskiego spisku, uknutego na życie króla Milana. Przed dziesięciu dniami zatrzymał się w Panczowie w przejeździe do Rumunii Mikołaj Vukoticz, sekretarz czarnogórskiego Trybunału najwyższego. Zdradził on tam wobec kilku lepszych swych znajomych tajemne rosyjsko-czarnogórskie plany utworzenia wielkoserbskiego państwa z Serbią, Bośnią, Hercegowiną i Czarnogórą, pod rządami ks. Nikity, i zapewniał, że plany te najpóźniej w maju zostaną przeprowadzone, dodając, że już zgodzono pewne indywiduum, które za sumę 40,000 rubli podjęło się zamordować króla Milana. Jeden z wtajemniczonych w tę sprawę doniósł o tem żupanowi torontalskiemu. Tymczasem i rząd serbski otrzymał w tej sprawie doniesienie i zawiadomił o tem króla. Garaszanin odpowiedział, aby jednego z wtajemniczonych sprowadzić za wszelką cenę do Belgradu celem osobistego przesłuchania. Odbyło się to istotnie wczoraj. Sprowadzono tu pewnego węgierskiego zamożniejszego Serba, który po dwugodzinnem posłuchaniu u ministra spraw wewnętrznych złożył fotografię i kartę wizytową Vukoticza. Podług pewnej wersyi ma Vukoticz przebywać w obozie serbskim jako ochotnik.

Pogłoski o utarczkach między Serbami a Bułgarami utrzymują się uporczywie, mimo iż urzędownie o tem milczą. Głównie Leszanin ma być wystawiony na ataki Bułgarów. Sytuacya jest bardzo skomplikowaną i groźną. W sferach rządowych przypuszczają możliwość odnowienia kroków nieprzyjacielskich. Minister wojny udał się dziś do Niszu.

Ateny 15 grudnia. Opozycya chce już porzucić wyczekujące stanowisko i wystąpi przeciw ministerstwu, którego polityki nie uznaje.

Telegramy własne „Czasu."

Rzym 15 grudnia. Jeden z wyższych oficerów jeneralnego sztabu uda się jutro do Massawy z instrukcyami dla jenerała Gene. Przypuszczają tu możliwość rozwinięcia wojennej akcyi. Potwierdza się pogłoska, że Anglia porozumiała się z rządem włoskim co do odstąpienia Suakimu Włochom.

Biskup z Oviedo, który podczas dzisiejszego nabożeństwa żałobnego za króla Alfonsa wygłosił na cześć zmarłego króla mowę w kaplicy sykstyńskiej, zamianowany został przez Papieża podczas tego nabożeństwa żałobnego asystentem tronu papieskiego. W odznaczeniu tem upatrują wyraźną wskazówkę Papieża, wystósowaną do episkopatu hiszpańskiego.

Londyn 15 grudnia. Doniesienia z Egiptu są bardzo niepokojące. W całym Sudanie rozszerzyła się rewolucya. Arabowie otoczyli wojska angielskie pod Koszeh i odcięli je od Wady-Halfa. Anglicy bronią się rozpaczliwie. Rząd zamierza wysłać natychmiast kilka pułków do Egiptu.

Telegramy biura koresp.

Praga 15go grudnia. Wybory do Rady miejskiej skończyły się wskutek gorliwej agitacyi obu partyj na tem, że w Starem mieście w pierwszem ciele wyborczem konieczne są 4 ściślejsze wybory między kandydatami niemieckimi i staroczeskimi. Zresztą przeszli wszędzie staroczescy kandydaci.

Zagrzeb 15 grudnia. Podług dziennika zagrzebskiego, nastąpi wkrótce nominacya administratora Nikeljewicza na biskupa w Sarajewie.

Paryż 15 grudnia. Obecnie już prawie zupełnie wiadomy rezultat wyborów odpowiada znanemu stosunkowi głosów: Radykalna lista otrzymała 112.000—134.000 głosów; Deroulède otrzymał 102.000, Ranc 92.000, a konserwatywna lista 83.000 głosów. Wybory ściślejsze nastąpią niezawodnie. Z powodu mieszania się duchowieństwa unieważniła Izba 261 przeciw 223 głosom wybory z Lozere. Zdaje się, że prawica z powodu unieważnienia wyborów w kilku departamentach wstrzyma się od udziału w kongresie, celem wyboru prezydenta republiki, lub opuści Izbę.

Londyn 15 grudnia. Utrzymują, że ministerstwo w obecnym składzie stanie w parlamencie, chcąc się przekonać przy najbliższej sposobności, czy posiada zaufanie Izby niższej.

Londyn 15 grudnia. Doniesiene *Observer* o wymianie zdań między Gladstonem a Parnellem, uważają w sferach poinformowanych za bezpodstawne.

Utrzymują, że wojsko angielskie nad Nilem wzmocnione będzie stosownie do potrzeb militarnych przez pułki z Kairu, które z Malty i Gibraltaru do Kairu wysłane zostaną.

Zapewniają, że wkrótce wojska angielskie wyruszą do Dongoli, ponieważ obecna granica egipska pod Kohag jest niedostateczną.

Kursa. Wiedeń 15 grudnia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82 70 — 5%. — Renta papier. nieopodat. 99 95 — Renta srebr. 83 90. — Renta złota 109 —. 4% Renta złota węg. 99 40. Losy z r. 1860 139·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 874·— — Akcye kredyt. 293 50. — Londyn 125·75 — Napoleony 9·97— — Lombardy 134·75 Losy roku 1864 170·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 226·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 227·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 173·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·—. Losy prem. węgiersk. 117·— — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 148 50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 169·25 — 6% Listy zast. hipot. 101·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 181·—. — Marki 61·80. — Ruble 123 75. — Dukaty 5·97— —
Usposobienie giełdy: mocniejsze.

Berlin 15-go grudnia.— Banknoty austryackie 161 65. — Krótki Wiedeń 161·55. — Banknoty ros. 200·85. — 5% Listy zast. Polskie 60 40. — 4% Listy Likw. Polskie 55 90. — Akcye Kolei Karola Ludwika 91·75. — Akcye austr. kredytowe 476.50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. —

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano
Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano
Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.
Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 Grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 25	124 25
Marki niemieckie	61 50	62 —
Dukat ważny	5 94	6 02
20-to frankówka ważna	9 94	10 02
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 50	83 05
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	105 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 30	91 35
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 75	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 50	91 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	87 25	88 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	99 40	100 25
5% „ „ „ „ „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 50	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	54 —	55 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	45 —	52 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	96 50	97 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	226 50	228 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	226 50	228 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	273 —	276 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
„ Stanisławowa	25 50	27 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	15 25
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 14 Grudnia		
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	82 85	83 --
4⅕% „ srebrna	83 50	83 65
4% „ złota	108 95	109 10
3⁸⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 50	128 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 50	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 10	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 75	168 75
Losy Como-Renten za sztukę	47 —	-- —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	103 --	104 —
Galicyjskie „ „	103 —	104 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 25	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 50	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	104 —
Węgierskie „ „	102 75	103 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	150 25	150 75
6% Renta węgierska złota	99 70	99 85
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 50	109 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	105 50	106 --
Boden-Credit austryacki 80 „	224 50	225 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	294 30	294 60
„ Bank węgierski 200 „	297 75	298 25
Depositen-Bank 200 „	190 50	191 50
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	569 —	573 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	874 —	876 —
Unionbank 100 „	78 50	78 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein 100 „	105 20	105 60
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	-- —	— --
Alföld-Fiume 200 „ 5%	183 25	183 75
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	472 —	474 --
Elżbiety 210 „ „	240 50	241 --
Linz-Budweis 200 „ „	211 50	212 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	204 —	204 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2335	2340
Franciszka Józefa 200 „ „	211 50	212 --
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	227 —	227 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	148 75	149 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	227 —	227 50
Nordwest austr. 200 „ „	169 --	169 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 75	163 20
Rudolfa 200 „ „	185 —	185 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	182 —	182 25
Staats-Eisenb. Gesell. 200 „ „	277 50	279 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	135 —	135 30
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	251 —	252 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	173 —	173 50
„ Nord-Ost 200 „ „	173 25	173 75
„ Westb. 200 „ „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 -
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 —
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 50	99 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 --	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 80	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	87 —	88 —
4½% „ Banku krajo 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ prem.	98 50	99 --
5% „ „ „ „ 40 lat	96 —	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 80	103 20
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 75	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	100 50	101 10
Alföld-Fiume 200 „ „	99 70	100 --
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 50	99 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	115 50
„ za 200 Mrk. nie op.	122 50	123 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 --	113 25
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 50	105 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	92 70	93 —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 —	101 25
Jarosław 300 „ „	100 —	100 50
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	100 —	100 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 --	82 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. 200 „ „	102 60	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	131 —	— —
Rudolfa z 1884 r. 100 złr. „	120 —	120 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 —	89 50
Siedmiogrodzkiej I 200 złr.	98 50	98 80
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	199 25	200 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	155 --	155 60
„ „ 200 złr. 5%	128 75	129 30
Theissb.-Gesell. 1000 „ „	106 75	107 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	99 70	100 10
„ „ II Em. 200 „ „	98 25	98 75
„ Nordost 300 „ „	98 50	98 80
„ „ złotem 200 „ „	131 25	— —
„ Westbahn 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	99 --
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	119 20	119 80
Premiowe Wiedeńskie „ 100	124 20	124 70
„ Węgierskie „ 100	118 --	118 25
3% „ Tureckie fr. 400	17 75	18 —

	płacą	żądają
Kredytowe złr. 100	179 75	180 25
Clary złr. 42	41 50	42 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 —	115 —
Insbrucku. „ 20	21 50	22 --
Keglewicha „ 10½	19 75	20 25
Krakowskie „ 20	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	43 50	44 25
Palfy „ 42	39 —	39 50
Rudolfa „ 10	18 50	19 50
Salma „ 42	56 50	57 —
Salzburgskie „ 20	22 50	23 50
St. Genois „ 42	53 25	53 75
Stanisławowskie „ 20	26 —	27 —
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	69 —	— —
Waldsteina „ 20	29 50	30 —
Windischgrätza „ 20	38 25	39 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 97	9 98
Imperyały rosyjskie	10 31	10 33
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 32	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 75	61 80
Rubel papierowy za 100	124 —	124 50
Lwów 14 Grudnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 35	100 35
4% „ „ „ „ „	90 40	91 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 35	100 35
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 90	103 90
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 14 Grudnia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 25
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 65
kupon		11

PROSPEKT.

Ustawą z dnia 28 Czerwca 1885 r. zostało dozwolonem zaciągnięcie na rzecz

włoskiego Towarzystwa czerwonego krzyża

zostającego pod protektoratem **Najjaśniejszych Państwa Króla i Królowej Włoch,** pożyczki premiowej w sumie **15 milionów lirów,** podzielonych na

600.000 losów po 25 lirów nominalnéj wartości (12.000 Seryj po 50 Nrów)

pod gwarancyą królewskiego włoskiego rządu.

Według planu losowania i amortyzacyi odbywać się będą rocznie 4 ciągnienia premiowe i równocześnie 4 ciągnienia amortyzacyjne. Przy losowaniach premiowych zostaną wyciągnięte

☛ Główne wygrane ☚

po 500.000, 200.000, 150.000, 100.000, 50.000 lirów

i t. d. — jak również liczne mniejsze wygrane.

Przez ciągnienia amortyzacyjne zostaną w ciągu 15 lat wszystkie losy spłacone, tak, że te, które już z głównemi lub mniejszemi wygranemi wylosowane będą, a mianowicie kwota, wynosząca najmniéj 30 lirów, która z czasem do 45 lirów się podniesie. Również spłacone już w drodze amortyzacyi losy biorą udział w ciągnieniach premiowych przez czas całego trwania losowania.

Każdy los zaopatrzony jest kuponem premiowym, który upoważnia do podniesienia ewentualnej premii.

Wypłatę premij i spłatę losów uskuteczniać będzie **Królewski włoski Rząd** na podstawie przyjętej przez siebie bezwzględnej gwarancyi.

W tym celu zostaną przez królewski włoski rząd oznaczone miejsca wypłaty w głównych miastach królestwa włoskiego, tudzież w Wiedniu, Budapeszcie, Tryeście, Paryżu, Brukselli, Genewie, Bazylei i Bernie, w których wypłata premij i kwot amortyzacyjnych przypadających do spłaty w 8 dni po ciągnieniu nastąpi. Wybór miejsca wypłaty pozostawia się posiadaczowi wyciągniętego losu.

Ciągnienia odbywać się będą w dniach planem losowania ustanowionych w Rzymie, w lokalu włoskiego Towarzystwa czerwonego krzyża przy interwencyi stałej komisyi kontrolującej, złożonej z delegatów rządu, Towarzystwa czerwonego krzyża i Banca Generale.

Rzym 10 Grudnia 1885.

Banca Generale.

ZAPROSZENIE DO SUBSKRYPCYI

na 200.000 losów pożyczki premiowej po 25 lirów nominalnej wartości

na rzecz Włoskiego Towarzystwa czerwonego krzyża.

Banca Generale w Rzymie przejęła wszystkie losy pomienionej pożyczki premiowej, i przeznaczyła z tychże 200.000 sztuk do emisyi w Austro-Węgrzech, podczas gdy równocześnie dalszych 300.000 sztuk będą emitowane we Włoszech, Hollandyi i Szwajcaryi.

Warunki subskrypcyi są następujące:

1. Cena subskrypcyjna dla Austro-Węgier wynosi złr. $14\frac{1}{4}$ za sztukę, z których złr. $2\frac{1}{2}$ za sztukę mają być zaraz przy subskrypcyi złożone w gotówce jako kaucya. Pozostała kwota złr. $11\frac{3}{4}$ ma być zapłaconą w miesiąc po ogłoszeniu wyniku repartycyi, najpóźniej dnia 31 stycznia 1886 r., w przeciwnym razie złożone jako kaucya złr. $2\frac{1}{2}$ przepadają.

2. Subskrypcya odbędzie się w Austro-Węgrzech, oraz w innych wyż wymienionych państwach

w dniu 21 grudnia 1885 roku.

Na 300,000 losów przeznaczonych dla Włoch, Holandyi i Szwajcaryi odbędzie się subskrypcya

w Rzymie, Genewie, Medyolanie, Wenecyi, Turynie, Florencyi, Neapolu itd.,

w Amsterdamie, Rotterdamie itd.,

w Bazylei, Zürichu, Genewie, Luzernie itd.

Dla Austro-Węgier ustanowione są następujące miejsca subskrypcyi

w Wiedniu: Anglo-Oesterreichische Bank,

„ „ Bank und Wechslergeschäft der Nieder-oesterr. Escompte-Gesellschaft,

„ Budapeszcie: Filia Anglo-Oesterreichische Bank,

„ Pradze: Filia Anglo-Oesterreichische Bank,

„ „ Böhmische Unionbank,

„ Bernie: Filia Anglo-Oesterreichische Bank,

„ Tryeście: Filia Unionbank,

„ Grazu: Wechselstube der Steiermärkischen Escompte-Bank,

„ Linzu: Bank für Oberoesterreich und Salzburg,

„ Krakowie: Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu i pp. Blau & Epstein,

„ Lwowie: ces. król. uprzyw. galicyj. akcyjny Bank Hipoteczny,

„ Czerniowcach: Bukowiński Zakład Kred. Ziemski;

w których to miejscach subskrypcye w zwykłych godzinach biurowych przyjmowane będą.

Prócz tego większa część domów bankierskich i kantorów wymiany w monarchii przyjmuje już naprzód zamówienia na subskrypcye, w celu wczesnego zgłoszenia takowych do jednego z miejsc subskrypcyi.

3. W razie gdyby ilość zasubskrybowanych sztuk przewyższała ilość sztuk przeznaczonych do subskrypcyi, nastąpi odpowiednia redukcya zamówień. Sposób redukcyi, którego ustanowienie zastrzega sobie Bank emitujący, zostanie spiesznie podany do wiadomości.

4. Kwoty złożone przy subskrypcyi jako kaucya, a wskutek redukcyi uwolnione, użyte będą jako dalsza wpłata na sztuki, jakie z repartycyi na zamówienia przypadną; reszta należytości ma być zapłacona w czasie, punktem 1. oznaczonym. Ewentualnie możliwa nadwyżka zostanie zaraz gotówką zwrócona.

Zamówienia na subskrypcye mają być zrobione bądź na przeznaczonych w tym celu formularzach, które w miejscach subskrypcyi bezpłatnie wydawane będą, bądź też przekazem pocztowym, na którym ilość żądanych sztuk jak również imię i adres subskrybującego wyraźnie ma być podany. Za nadesłaniem przekazu pocztowego lub złożeniem formularza subskrypcyjnego i punktem 1. oznaczonej kaucyi złr. 2·50 na sztukę, otrzyma każdy subskrybent rewers legitymacyjny, za zwrotem którego po uskutecznionej zapłacie wydane mu zostaną losy na jego zamówienie przypadające.

Rzym, 10 grudnia 1885 r.

(3242-1-)

BANCA GENERALE.

(3241-1-3)

ANASTAZYA z CHWALIBOGÓW
Kępińska
właścicielka dóbr ziemskich

przeżywszy lat 77 po długiej i ciężkiej chorobie w dniu 15go grudnia 1885 roku opatrzona ś. Sakramentami zasnęła w Panu.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19go b. m. przed południem w Szczurowy, na który w smutku pozostały mąż Rodzinę, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza.

Szczurowa, dnia 15 grudnia 1885 r.

Wyszła z druku na **gwiazdkę**

Mała książeczka dla małych dzieci przez *L. Mieroszewską*. — Cena 30 centów. (3227-1-2)

Podziękowanie.

Czcigodnemu a kochanemu naszemu duchowieństwu w osobach: Wielebnego Gwardyana tutejszego konwentu OO. Reformatów X. Piotra Dudzika, W. X. Sękowskiego i Administratora parafii naszej X. Gruszeckiego, składam najszczersze podziękowanie za chętnie podjęte trudy, przy tak pięknem oprawionem Nabożeństwie w dniu 28 b. m. za dusze poległych i zmarłych uczestników walk w 1831 r.; godnym czci i szacunku naszym Felicyankom, a mianowicie SS. Filomenie i Babtyście za trudy i pracę poniesioną przy szyciu chorągwi, całunu i ubieraniu kościoła i katafalku szczere słowa podzięki składam; — P. Popiołkowi za wzięcie udziału w Nabożeństwie z Muzą składam szczere podziękowanie; jakoteż i Wszystkim, co byli łaskawi radą lub czynem być pomocnymi, składam podziękowanie.

Wieliczka, dnia 30 listopada 1885 r.

(3230) *Dr. J. Kowancki*, lekarz.

DENTYSTA (3233-1-6)
Dr Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku gł., róg ul. Wiślnej Nr. 26, I. piętro,
ordynuje od 9—1 i od 3—5.

SUBJEKT

uzdolniony z handlu korzeni, win, łakoci i towarów mieszanych z chlubnemi świadectwami i poleceniem poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia **A. P.** poste rest. **Podgórze,** koło Krakowa. (3229-1-3)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20.
Placek królewski przekładany
1 złr. 50 cent.
Paczka przekładanych pierników
z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 cnt.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5
istniejącej od przeszło 31 lat.
(3228-1-5)

Nawóz koński

jest od 1go stycznia p. r. pod nader umiarkowanemi warunkami do zakupienia. Mający chęć zakupna raczą się zgłosić do **komendy „koszar nad Wisłą"**, obok placu Groble w Krakowie. (3148-1-3)

Majątku

w Galicyi zachodniej **poszukuje się** zaraz do kupienia za gotówkę, od 400 1000 morgów. Warunki nieodzowne: dobra gleba, bliskość kolei, dobry stan budynków, las zakonserwowany przynajmniej w stosunku 1/5 do ogółu gruntów.

Dokładne pisemne oferty uprasza się nadesłać pod adresem **K. D.** poste rest. **Kraków.** — Pośrednictwo wykluczone. (3231-1-3)

Podarek na gwiazdkę.

Herceńskie kanarki najładniejsze i śpiewające cudnie czterema głosami, po przystępnych cenach sprzedaje *Jan Kundla*, Rynek Kleparski Nr. 10, „pod Wędrowcem". (3226-2 3)

Wina na wety!

najlepszego gatunku!

Malagę I. 10-letnią	złr. 5·—
Maderę I.	„ 4·90
Xéres I.	„ 4·90
Małmazyę I.	„ 4·80
Muszkatołowe hiszpańskie I.	„ 4·60
Marsala I.	„ 4·50
Cypryjskie I.	„ 4·50
Refosco istryjskie I.	„ 4·80

rozsyła w baryłkach netto **4 litry opłatnie bez innych wydatków pocztą za zaliczką.** (3111-5-12)

Antoni Paparotti w Tryeście.

Pränumerations-Einladung

auf die

VII. Jahrgang. **Wiener** VII. Jahrgang.

Allgemeine Zeitung

dreimal täglich erscheinendes großes politisches Journal.

Programm.

Unerschütterliches Festhalten an Deutschthum und Freiheit, strengste Wahrung aller Erfordernisse staatlicher Einheit und Ausbau der Verfassung im Sinne eines wahrhaften, auf breitester Basis fußenden Parlamentarismus; unerbittliche Gegnerschaft allen rückschrittlichen Elementen und jeglicher Regung nationaler oder confessioneller Unduldsamkeit.

Das **Morgenblatt**, 12 bis 16 Seiten stark, wird mit den ersten Bahnzügen versendet.

Das **Mittagblatt** erscheint, 4 Seiten stark, um 1 Uhr mit den wichtigsten Nachrichten des Vormittags und dem Cursberichte der Wiener Börse.

Das **Sechsuhr-Abendblatt** 4 bis 6 Seiten stark, der größte, moderne Zeitungssucceß, welches das **authentische Coursblatt der Wiener Börse, den Bericht über die Abendbörse, den Nachmittagsbericht über das Productengeschäft, den Schluß der Reichsrathssitzungen, der Gerichtsverhandlungen** und alle bis 6 Uhr Abends einlaufenden **Telegramme und Nachrichten** enthält, **wird noch mit den Abendzügen in allen Richtungen versendet und kömmt somit den Nachrichten aller anderen Blätter um zwölf Stunden zuvor.**

Special-Berichte unserer Kriegs-Correspondenten.

Umfassender Nachrichtendienst. — Rascheste Information.

Im Laufe dieses Monats und im ersten Quartal 1886 gelangen zur Veröffentlichung:

Emil Zola's neuestes Werk „L'Oeuvre".

Maximilian Schmidt's spannender Roman **„Die Musikanten vom Tegernsee".**

Diesen folgen unmittelbar Original-Romane und Novellen von

Anzengruber, Paul Heyse, Hermann Lingg

ferner die

Preis-Feuilletons

aus unserer mit Preisen von

1000, 300 und 200 Mark

ausgestatteten Feuilleton-Concurrenz.

Probe-Nummern auf Verlangen gratis und franco.

Preis-Ermäßigung.

Vom 1. Januar 1886 treten nachstehende **ermäßigte** Pränumerationspreise in Kraft:

Mit täglich	einmaliger	Postversendung für	1 Monat	fl. 2.10	(früher fl. 2.35)
„ „	„	„	3 Monate	fl. 6.—	(„ fl. 7.—)
„ „	zweimaliger	„	1 Monat	fl. 2.35	(„ fl. 2.70)
„ „	„	„	3 Monate	fl. 6.75	(„ fl. 8.—)
„ „	dreimaliger	„	1 Monat	fl. 2.60	(„ fl. 3.—)
„ „	„	„	3 Monate	fl. 7.50	(„ fl. 9.—)

Die Administration der
„Wiener Allgemeinen Zeitung",
Wien, I., Schottenring 14.

(3087-6-10)

Kowanówko pod Obornikami, w W. Księstwie Poznańskiem.

Dra ZELASKI ZAKŁAD LECZNICZY chorób umysłowych i nerwowych,

przyjmuje chorych płci obojej, zapewniając im troskliwą opiekę lekarską, wszelkie wygody i rozrywki (odczyty i muzykę), oraz towarzystwo wśród rodziny lekarzy.

Dr. med. Kończyński. (3150-1-2) *Dr. med. Winklewski.*

Likier kokainowy

amsterdamskiego komandytowego Towarzystwa fabryki likieru

w Mödling pod Wiedniem.



Oryginalna butelka 1 złr. 20 ct.

Ten wyborny likier destylujemy z rośliny kokowej, której zadziwiające przymioty dopiero w ostatnim czasie zupełnie uznano, odtąd przez wszystkich znakomitych lekarzy są wychwalane. Wedle naukowych badań objawia się po użyciu koki nagle wesołość i uczucie lekkości; człowiek czuje wzrost zapanowania nad sobą, większych sił i jest zdolniejszym do pracy. Długotrwającą natężoną duchową lub muszkułową pracę można wykonać bez znużenia, wszelką nieregularność w trawieniu i wszelkie osłabienie przy dłuższem używaniu stale ustaje.

Składy utrzymują w **Krakowie** J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki, w **Tarnowie** Tadeusz Scharff, w **Rzeszowie** E. G. Nećgebauer, w **Jarosławiu** Józef Krasicki, we **Lwowie** F. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny, w **Tarnopolu** A. Ciaskowski, w **Kołomyi** St. Romanowicz, Witold Skrzyński, w **Stryju** Lechicki i Kosturkiewicz, w **Drohobyczu** Teofil Jabłoński w **Samborze** Bukietyński i Sp., w **Przemyślu** Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck. Składy prawie we wszystkich handlach korzennych i łakoci państwa austr. albo wprost pocztą. 3 oryginalne butelki opłatnie pocztą. (3168-2-36)

Zadziwiająco korzystne wyniki osiągnięte

wapienno-żelazistym syropem z podfosforanu wapna

wyrabianym przez aptekarza **Jul. Herbabnego w Wiedniu,** **w cierpieniach płuc, blednicy, niedokrewności,** gruźlicy, (początku suchot w ostrym i przewlekłym niezycie płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie zołzach, rhachitis, osłabieniu i rekonwalenscencyi, polecają ten wyrób jako wypróbowany i niezawodny środek leczniczy w wymienionych chorobach.

Przez lekarzy stwierdzone skutki prawdziwego wyrobu, którego nienależy zamieniać bez wartości; dobry apetyt, spokojny sen, przyrost tworzenia krwi i kości, uśmierzenie kaszlu, zwolnienie flegmy, niknięcie drażnienia kaszlu, nocnych potów, osłabienia, z ogólnym przybytkiem sił, wyleczenie dotkniętych części płuc.

UZNANIE. Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Proszę o ponowne przysłanie 3 flaszek Pańskiego wybornego syropu wapienno-żelazistego za zaliczką pocztową, przyczem donoszę, że wymieniony syrup zupełnie mnie wyleczył z mojego cierpienia piersi, dlatego też ten środek leczniczy mogę każdemu cierpiącemu na piersi bardzo polecić. 2906-2-8)

Łuk pod Buchau (w Czechach), 29 listopada 1884 r. Ferd. Prosch, siodlarz.

Proszę o przysłanie za zaliczką pocztową 6 flaszek Pańskiego syropu wapienno-żelazistego, który u mojej córki opuszczonej już od lekarzy okazał się jako znakomity środek leczniczy w niedokrewności i blednicy, za co Panu najserdeczniejsze dzięki składam.

Lindewiese (w Szląsku austr.), 15 lutego 1885 r. Zofia Pfeiler, właścicielka domu.



Flaszka kosztuje 1 złr. 25 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

Ponieważ istnieją liche naśladowania tego wyrobu, przeto proszę wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i uważać na to, że obok umieszczony protok. znak ochronny jest na każdej flaszce, a oprócz tego dołączona jest broszura Dr Schweizera z dokładnym opisem i wielu świadectwami. **Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.**

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebr. Orłem", P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Sznurówki

paryzkie (3116-5-6)

w wielkim zapasie otrzymał magazyn mód
MARYI PRAUS w KRAKOWIE,
plac Franciszkański Nr. 11, I. p.

Dostawszy świeży transport różnego gatunku kawy, polecam szczególniej jeden gatunek

kawy

Ceylon wybor. i doskonałej w smaku, którą sprzedaję po taniej cenie **80** cent. za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny gust zupełnie zadowolni. — Oprócz tego gatunki **kawy** po 55 ct., 60 c. i 70 ct. — jakoteż wszelkie (3101-5 7)

towary kolonialne

w najlepszym gatunku, po cenach **najtańszych** w handlu

W. Goldwassera

w Krakowie, Rynek gł. L. 5.

C. k. patent.

Perfekcyjne remontoarowe
ZEGARY pendułowe

Józefa Tekauz,
ZEGARMISTRZA,
w Wiedniu, VI.,
Gumpendorferstr. 43.



Te przezemnie wynalezione zegary wyrabiam w mocnych stylowych i od kurzu zabezpieczonych szafkach, których nigdy niepotrzeba otwierać, gdyż naciąganie, poruszanie skazówek i puszczenie w ruch odbywa się wedle a, b, c, bez drabinki i bez krzesła. (3163-3-7)

Bardzo wielki skład
genewskich zegarków złotych i srebrnych.
Cenniki darmo i opłatnie.

Na Swięta Bożego Narodzenia

rozsyłam z opłatą **poczty i cła włącznie z opakowaniem** za zaliczką:

pomarańcze wyborowe	5 k⁰	koszyk	złr. 1·90
„ mandarynki	„ „	„	„ 2·20
cytryny najlepsze	„ „	„	„ 1·80
kalafiory b. piękne białe	„ „	„	„ 1·90
kasztany rzymskie najlep.	„ „	worek	„ 1·60
daktyle muszkatołowe	„ „	pudełko	„ 4.—
winogrona stołowe malaga	„ „	„	„ 6·—
sardynki nantejskie:			
18 pacz. Imperial z kluczem	5 k⁰	paczka	„ 7·—
22 małych paczek bez klucza	„ „	„	„ 7·—
pudełko na prezent z najlep. owocami poł. Giardinetto	„ „	„	„ 6·—
genueńskie cukrzone owoce	„ „	„	„ 7·50

Antoni Paparotti w Tryeście.
(3195-6-8)

Piękny podarek na gwiazdkę

przedstawia: **„Karta symboliczna historyi Ameryki"**, wydana w Nowym Jorku przez ś. p. *J. Horaina*. Jestto piękna chromolitografia, zawierająca w 64 kwadratach najważniejsze fakta tego kraju, ozdobiona 35 portretami najsławniejszych mężów Ameryki. Karta ta sprzedaje się na dochód wdowy i dzieci po ś. p. J. Horainie. — Nabyć można w księgarniach pp. *Friedleina* i *Bartoszewicza* w Krakowie z dołączeniem objaśnienia po polsku, za cenę 2 złr. w. a. (3127-5-6)

WŁAŚNIE WYSZŁY:

SALUT à CRACOVIE, walce na fortepian ułożył Brichta Bogdański, poświęcone Romanowi Kwoczyńskiemu. — Cena 1 złr. (3211-2-2)

Józef & König księgarnia i skład nut *w Budapeszcie, V., Vaczi-körut 24.*

Thé Purgatif Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana **CHAMBARD**, Paryżu



W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najłatwszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez odmawiania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od zaflegmienia i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, zaduszności, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.* W KRAKOWIE: w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiśniewskiego. (2691-8-)

Kantor komisowy koncesyonowany
P. Teyssandiera
8, *Wielkie Garbary — Poznań.*

poleca sumiennie, rzetelnie i szybko rządców, urzędników gosp., gorzelników, leśniczych, ogrodników, służących, kucharzy, panny służące, gospodynie, kucharki, posiadające jak najchlubniejsze świadectwa. (3208 3-3)

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można jedynie w Krakowie
w AGENCYI DLA ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(2653-50)

„IWONICZ".

Wskutek licznych zapytań o znany ze skutków nieczalnych **MUŁ** alkaliczno-bromo-jodowy na okłady w dolegliwych cierpieniach stawów, okostnej itp. zawiadamia się, że Zakład zdrojowo-kąpielowy jest obecnie zaopatrzony **w zupełnie świeży zapas**, nagromadzony z oczyszczonych tej jesieni zbiorników.

Litr mułu 30 ct., kilogram soli iwonickiej złr. 1·50 (ceny zniżone) dostać można w składach materyałów aptecznych i wód mineralnych, lub wprost z Zakładu. Odprzedający otrzymują odpowiedni rabat. (3066-4-11)

Dyrekcya.

Steuera

„uniwersalny przyrząd do kopiowania"

(patent.) do powielania pism, nut, rysunków, **druków**, klisze itp. **(trwałych i nieograniczonej liczbie) w metalowych płytach jest najlepszym, najtańszym, najprostszym przyrządem.** Dostarczono mnóstwo. Prospekt, próby druków, świadectwa darmo i opłatnie. (2677-23 26)

Otto Steuer w Dreźnie 3.

TYGODNIK ILLUSTROWANY DLA DZIECI
WIECZORY RODZINNE

POD KIERUNKIEM LITERACKIM (3143-2-3)

M. J. ZALESKIEJ,

AUTORKI „WIECZORÓW CZWARTKOWYCH", „WĘDROWEK PO NIEBIE I ZIEMI"
I WIELU INNYCH KSIĄŻEK DLA DZIECI.

Wychodzi i wychodzić będzie w roku przyszłym, równie jak w bieżącym, **w formacie powiększonym z dwoma dodatkami,** z tych jeden illustrowany dla młodszej dziatwy, **drugi książkowy** zawiera powieści wyborowe dla młodzieży, które oprawne w końcu roku tworzyć będą BIBLIOTECZKĘ DOMOWĄ. Wieczory rodzinne pomieszczają: Opowiadania historyczne. — Życiorysy znakomitych ludzi. — Wiadomości z nauk przyrodzonych, historyi odkryć i wynalazków — Powieści. — Podróże. — Zagadki historyczne i geograficzne za odgadywanie których dają się nagrody Z KSIĄŻEK, ALBUMÓW, RYCIN, FOTOGRAFII i t. p. przedmiotów. Prenumeratorzy prócz tego — nabywać mogą po cenie zniżonej odpowiednio dla siebie książki i piękne oleodruki wymieniony w dodatku do pisma z powieści umieszczone będą roku następującem między innemi: **„Złoty Pazik"** powieść historyczna p. M. Grzymałę i „TAJEMNICA STAREGO KLASZTORU" powieść z dziejów Serbii p. M . . . a. (Michalinę Zielińską), z podróży „ZIEMIA OGNISTA" przygody podróżników na morzu i lądzie, pośmiertne dzieło Mayne-Reida, „W KRAINIE ŚNIEGÓW I LODÓW", podróż młodego wędrowca Polaka w krajach podbiegunowych.

PRENUMERATA roczna w Warszawie rs. 4, na prowincyi w kraju i zagranicą rs. 5 (tj. w Galicyi reń. 6, w Poznańskiem marek 10) stosownie do tej ceny opłata półroczna i kwartalna.

Przesyłki pieniężne adresować najlepiej wprost do Redakcyi: Warszawa, *ul. Mazowiecka* 10.

Doroczna wyprzedaż

wszelkich towarów galanteryjnych ze skóry i pluszu, bronzów, majolik, biżuteryj

W MAGAZYNIE (3121-5-12)

F. Szukiewicza w Krakowie, *Rynek główny linia A—B.*

Wybór wielki, ceny tanie.

Niezaprzeczenie najlepsze, dla każdego bardzo praktyczne

podarki gwiazdkowe i noworoczne,

jak: **cygarówki, kawalerskie portmonetki, broszki Nilson, patentow. scyzoryki, zapalniczki, breloki sportowe** artystyczny przyczepek do zegarków, **automatyczne przyrządy, ołówki, unicum, medaliony itd. itd. z gotową zawsze do druku stampilią, kompl. od złr. 1·50 wzwyż** poleca

I. austr. węg. ck. up. fabryka metalowych i kauczuk. stampilij

R. GÄRDTNER & COMP.

w Atzgersdorf i w Wiedniu, IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 49.

Pracownia rytownicza, drukarnia pieczątek.

Cenniki opłatnie. (3161-2-2)

HEKTOGRAF! Ulepszony przyrząd do kopiowania.
HEKTOGRAFICZNA MASA,
HEKTOGRAF. ATRAMENT,

PRZYRZĄD DO UKŁADANIA LISTÓW, PISM I FAKTUR.

Illustrowane cenniki, hektograficzne odbicia darmo i opłatnie.

JÓZEF LEWITUS w Wiedniu, I., Babenbergerstr. 9.

Skład w KRAKOWIE u Jana Fischera w składzie papieru.

Skład we LWOWIE u firmy Seyfarth & Dydyński. (2277-15-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (2851-178-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*